



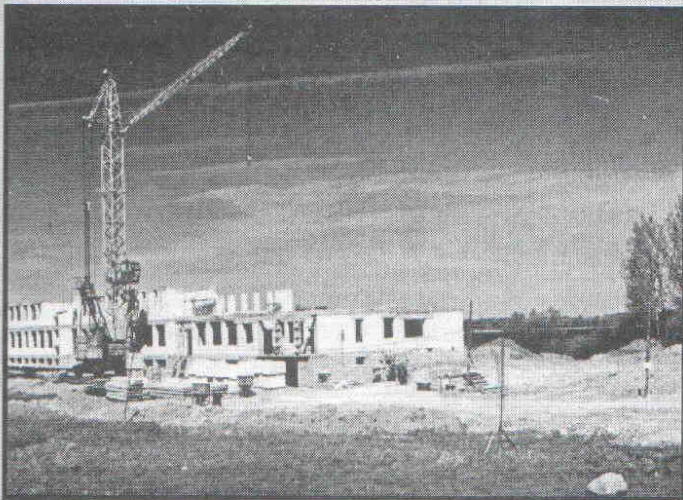
Rajgradzkie ECHA

* ROK XI * NR 4-5 (134-135) * KWIECIEŃ - MAJ 2001 R. * CENA 2 zł * ISSN 1427-9037 *



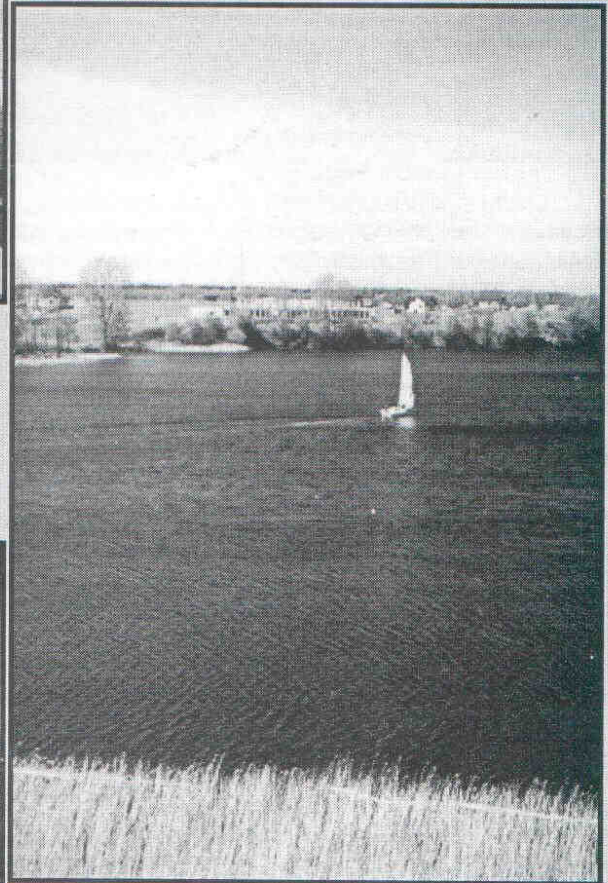
● WYWIAD Z BURMISTRZEM RAJGRODU I SESJA RADY MIEJSKIEJ str. 2-5

● GDY SIĘ MURY PNA DO GÓRY!



Wykonawca prezes firmy ROBEX, *Tadeusz Grygo* zapowiada, że w wakacje na budynku Gimnazjum będzie już dach. Rozpoczęto również budowę sali gimnastycznej

W numerze:



● BITWA POD RAJGRODEM
170 rocznica bitwy str. 25-26

● UNIA EUROPEJSKA – ZA
I PRZECIW str. 14-15

● SĄSIEDZI PO RAJGRODZKU
str. 20-22

Z burmistrzem miasta Rajgródu, mgr. inż. Zygmuntem Dziądziakiem rozmawiamy na temat najważniejszych inwestycji w gminie w bieżącym roku, o problemach związanych z funkcjonowaniem gospodarki odpadami stałymi i o stanie gminnej oświaty. Są to najważniejsze dziedziny w życiu gminy Rajgród, jeżeli weźmiemy pod uwagę wielkość zaangażowanych środków i zakres zrealizowanej reorganizacji.

„BRUDASÓW” BĘDIEMY KARAĆ...

„RE”: - Powszechnie wiadomo, że obecne władze samorządowe zaciągnęły kredyt bankowy w wysokości 3 mln. złotych. Czemu służy tak wielkie zadłużenie gminy? Czy jest gwarancja na to, że pieniądze te zostaną efektywnie wykorzystane?



ZYGMUNT DZIĄDZIAK: - Zgodnie z decyzją Rady Miejskiej, a na wniosek Zarządu, któremu mam zaszczyt przewodniczyć, w pierwszym kwartale bieżącego roku zaciągnęliśmy kredyt bankowy, w wysokości 3 mln zł. Został on podzielony na dwie transze: 2 mln zł w roku bieżącym i 1 mln zł w roku 2002. Przez dwa lata spłacamy tylko odsetki, a dopiero od roku 2003, przez sześć lat nastąpią spłaty kredytu. Mamy nadzieję, że w tym czasie (do końca roku 2002) uporządkujemy finanse gminne tak, aby bez problemów spłacać raty kredytowe. Mam tu na myśli przede wszystkim reorganizację sieci szkolnej, która pozwoli zaoszczędzić w budżecie gminy bardzo poważne środki finansowe. Tak poważny kredyt służy płynnemu finansowaniu budowy rajgrodzkiego gimnazjum. Bez tego nowego obiektu szkolnego niemożliwa jest reorganizacja sieci szkół w terenie. W rajgrodzkiej szkole, gdzie obecnie funkcjonuje podstawówka i gimnazjum jest już brak miejsc, a przecież w przyszłym roku szkolnym przybędą jeszcze trzy klasy gimnazjalne. Dzięki kredytowi uda się do września przyszłego roku pobrać i oddać do użytku budynek gimnazjalny. Mamy zapewnienie wykonawcy, a budowę prowadzi jedna z najlepszych firm budowlanych w Polsce, że w czerwcu pod dachem będzie już budynek dydaktyczny i pawilon stołówkowo-biblioteczny. Postanowiliśmy również rozpocząć budowę sali gimnastycznej. Ze wspomnianego kredytu w tym roku 300 tys. zł przewidziane jest na budowę stacji uzdatniania wody. Budowa stacji uzdatniania i wodociągu łączącego Rajgród, a następnie wodociągu wiejskiego – to drugie i chyba nie mniej ważne zadanie inwestycyjne w naszej gminie. W oparciu o cztery studnie na Podchoinkach, w których woda jest niespotykanej dobrej jakości, chcemy jeszcze w tym roku pobrać stację uzdatniania i w następnych etapach zaopatrzyć mieszkańców Rajgródu i kolejno poszczególnych wsi w gminie w dobrą wodę. Zapóźnienie w tym temacie jest poważne. Jesteśmy przedostatnią gminą w województwie podlaskim, pod względem zwodociągowania.

„RE”: - Czy 3 mln zł wystarczy na prowadzenie tak wielkich dwóch inwestycji?

Z.D.: - Zdajemy sobie sprawę, że jest to epokowe przedsięwzięcie. Tak wielkiej budowy w Rajgrodzie nie było chyba od 60 lat. Zarówno budynek gimnazjalny, jak też inwestycja zabezpieczająca mieszkańców gminy w doskonałą wodę, posłużą nie tylko nam, ale i przyszłym pokoleniom. Budowa gimnazjum pochłonie dwa razy tyle pieniędzy, co zaciągnięty kredyt, a może i

więcej. Częściowo planujemy wygospodarować pewne środki z budżetu gminy. Czynimy poważne starania o uzyskanie dotacji z Ministerstwa Edukacji Narodowej i Podlaskiego Kuratorium Oświaty. Na budowę sali gimnastycznej ubiegamy się o dotację z samorządu województwa podlaskiego i z Urzędu Kultury Fizycznej i Sportu. Pewne kwoty mamy już obiecano, ale one nie zadawalają nas, i czynimy starania o ich zwiększenie. Jeżeli chodzi o stację uzdatniania wody i zwodociągowanie gminy, to nasz wkład w wysokości 300 tys. zł jest bardzo mały. Sam projekt stacji

uzdatniania opiewa na półtora miliona zł. Szansą dla nas jest kontrakt województwa podlaskiego z rządem, dzięki któremu inwestycja ta możliwa jest do wykonania. W ramach wspomnianego kontraktu znalazło się szereg zadań, wśród których również zwodociągowanie gminy Rajgród. Na tę inwestycję czynimy starania o pozyskanie dodatkowych środków finansowych, jak chociażby z Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich.

„RE”: - W roku ubiegłym, po oddaniu do użytku wysypiska odpadów stałych, Pan Burmistrz zapowiadał kompleksowe rozwiązanie zbiórki „śmieci” z terenu całej gminy. Stało się inaczej, bo nawet w Rajgrodzie nie wszyscy są objęci zorganizowaną gospodarką odpadami stałymi.

Z.D.: - Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w ramach podpisanych umów prowadzi zbiórkę odpadów stałych w sposób zorganizowany. W Rajgrodzie ci, którzy podpisali umowy, otrzymali kosze do selektywnej zbiórki „śmieci”. Tym, którym zabrakło koszy Zakład proponował tak samo odbieranie nieczystości stałych raz w tygodniu, w wystawianych workach foliowych. Zdać sobie sprawę, że nie wszyscy mieszkańcy podpisali stosowne umowy. Nie wszyscy też właściciele domków letniskowych w Rybczyźnie podpisali takie umowy. Cieszy natomiast fakt, że zainteresowanie odbiorem „śmieci” przez ZGKiM wyrazili mieszkańcy Woźnejwsi, Karczewa. 19 kwietnia 2001 r., mieliśmy spotkanie przedstawicieli Stowarzyszenia Gmin Dorzecza Biebrzy, którego siedziba mieści się w Urzędzie Miejskim w Grajewie. Nasza gmina, wraz z ośmioma innymi, należy do tego stowarzyszenia. Stowarzyszenie postanowiło przystąpić do dwóch konkursów: na zorganizowaną gospodarkę ściekową i selektywną zbiórkę odpadów stałych. Mamy już 200 tysięcy zł z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Zakupimy pojemniki o pojemności 1.100 l każdy i rozstawimy po wszystkich wsiach. Dodatkowo do miast i osiedli domków letniskowych pojemniki mniejsze – 110 l. Pojemniki będą odpowiednio oznakowane: do zbiórki szkła, do zbiórki butelek i opakowań plastikowych i do pozostałych śmieci.

„RE”: - Pomimo tak rozlicznych działań w tym temacie, zbyt czysto w naszej gminie nie jest.

Z.D.: - Wiem o tym i postanowiłem przedsięwziąć działania bardziej radykalne. Mamy przecież na terenie gminy nowoczesne wysypisko odpadów stałych a ZGKiM jest w stanie za te praktycznie symboliczne złotówki odebrać „śmieci” z każdego gospodarstwa domowego. Postanowiłem powołać komisję, w skład której wejdzie policjant i strażak, a która dokona lustracji wszystkich posesji na terenie gminy. „Brudasów” będziemy karać srogimi mandatami.

„RE”: - Wspomniał Pan o koniecznej reorganizacji sieci szkół w naszej gminie. Problem ten powtarza się już od kilku lat. Czy sieć szkół w gminie uda się zreorganizować do września 2002 roku?

Z.D.: - Przypominam, że kredytem w wysokości 3 mln zł maksymalnie obciążyliśmy gminę. W ubiegłym roku do funkcjonowania gimnazjum i szkół podstawowych na terenie gminy dołożyliśmy z budżetu gminy, oprócz subwencji rządowej na utrzymanie oświaty gminnej, ponad 1 milion 200 tysięcy zł. Tak być nie może. Nawet najbogatsze kraje w świecie nie stać na to, aby jeden nauczyciel nauczał ośmiu uczniów, a obecnie, przykładowo w Szkole Podstawowej w Mieczach jeden nauczyciel przypada na 5 uczniów. Ta zła struktura szkolnictwa w naszej gminie jest zauważalna również w Warszawie. Ostatnio ograniczono nam subwencję w dziale oświaty o 14 tysięcy zł, oczywiście za to, że nie uporaliśmy się do końca ze zreformowaniem szkolnej oświaty. Liczę na mądrość radnych i rozsądne podejście społeczności wiejskich do tego tematu oraz nauczycieli.

„RE”: - Dziękujemy za udzielenie wywiadu

WIEŚCI Z GRODU RAJ

SESJA RM

W dniu 25 kwietnia 2001 r. w sali konferencyjnej Urzędu Miejskiego w Rajgrodzie odbyły się obrady XXIII Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie. Obradom przewodniczył przewodniczący Zbigniew Poniatowski, w sesji udział wzięło 14 radnych (18 - stan ustawowy). Najważniejszym punktem obrad było głosowanie nad absolutorium dla Zarządu Miejskiego.

Z DZIAŁALNOŚCI ZARZĄDU I URZĘDU MIEJSKIEGO

Burmistrz Zygmunt Dziądziałek przedstawił sprawozdanie z działalności za okres od ostatniej sesji RM. Podkreślił, że w tym czasie Zarząd zajął się realizacją dwóch uchwał podjętych przez Radę oraz podjął sześć uchwał własnych. Skarbnik Halina Piotrowska poinformowała radnych o zmianach w budżecie gminy, o przesunięciach między paragrafami. Pracownik UM, Wanda Łacińska poinformowała Radę o decyzji Zarządu dotyczącej przystąpienia do sprzedaży mienia gminnego w formie bezprzetargowej. Dwa przetargi na sprzedaż lokalu mieszkalnego w Rajgrodzie, przy ul. Rajgrodzkiej 4, o powierzchni 28 m² nie doszły do skutku, postanowiono więc sprzedać ten lokal w drodze negocjacji. Podobnie postąpiono z lokalami w Bełdziej i działką w Rajgrodzie, na której stoi stara kotłownia węglowa, w przeszłości zasilająca w ciepło bloki mieszkalne przy ul. Zabielskiego. Następnie burmistrz Z. Dziądziałek poinformował zebranych o inwestycjach jakie już w bieżącym roku zostały wykonane: wyźwirowano drogi: z Kozłówek do Ciszewa i z Wojd do Rybczyn (zadania powiatowe), wyźwirowano drogę od ul. Ostejki do Podliszewa (przy wydatnym wsparciu finansowym miejscowej społeczności), pobudowano most w Ciszewie (drewno przekazane zostało nieodpłatnie przez Biebrzański Park Narodowy. Z budżetu gminy pokryto przetarcie drewna i koszt budowy). W ramach robót publicznych wyśprzątno ulice w Rajgrodzie, teren wysypiska odpadów stałych i teren, na którym znajdują się cztery studnie głębinowe w Podchoinkach.

W dniu 13 kwietnia br. Sąd Rejonowy w Łomży wydał wyrok w toczącej się

sprawie z powództwa gminy o złożenie oświadczenia woli przez panie Lewandowską i Stachurę odnośnie budynku będącego siedzibą Domu Kultury w Rajgrodzie. Sąd nakazał (w wyroku) wydać nieruchomości prawnym właścicielkom po uregulowaniu przez nie należnej gminie kwoty wynoszącej 212.915 zł za poniesiony wkład w remont budynku. Burmistrz poinformował radnych, że zwrócił się do sądu o wydanie uzasadnienia wyroku.

W związku z dużym kosztem utrzymania lokalu gminnego w Bełdziej, burmistrz poinformował, że odbędzie się stosowne spotkanie z Zarządem BS i spisana zostanie nowa umowa. Radny Stanisław Ziuzia, w imieniu Komisji Rewizyjnej, zwrócił uwagę, że na poprzedniej sesji podana została zbyt duża kwota, jaką gmina łoży na utrzymanie tego lokalu. Według Komisji Rewizyjnej nie jest to (jak było podane) 30 tys. zł rocznie, a niewiele ponad 20 tys. zł w skali roku. Skarbnik Halina Piotrowska potwierdziła, że na poprzedniej sesji omyłkowo podała kwotę 30 tys. zł. Wyjaśniła też radnym warunki dotychczasowej umowy, według której każdemu z trzech podmiotów korzystających z budynku w Bełdziej Bank Spółdzielczy w Rajgrodzie (jako zarządca budynku) nalicza po 1/3 ogólnych kosztów utrzymania budynku, doliczając do każdej faktury 22% podatku VAT.

SPRAWOZDANIE BURMISTRZA ZA 2000 ROK

Burmistrz Zygmunt Dziądziałek przeczytał sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego w roku 2000. Najwięcej uwagi poświęcił sprawozdaniu rzeczowemu, którego obszernie fragmenty poniżej drukujemy:

"Sprawozdanie

Zarządu Miejskiego w Rajgrodzie z działalności rzeczowej w 2000 roku.(...)

1. Asfaltowanie drogi do wsi Rybczyna wykonano na odcinku 1.530 mb kosztem 172.000,- zł. Przy współudziale gminy w wysokości 50%.

2. Asfaltowanie ul. I Maja w Rajgrodzie - wykonano 156 mb, kosztem 37.642 zł i na odcinku drogi powiatowej długości 438 mb na wartości 101.800,- zł, w tym udział gminy: 50.900,- zł.

3. Asfaltowanie drogi do wsi Łazarze - wykonano na odcinku 858 mb za kwotę 59.870,- zł

4. Droga do gminnego wysypiska odpadów komunalnych - wykonano wraz z podjazdem do miejsca składowania padłych zwierząt oraz utwardzeniem placu do selekcji odpadów. Koszt tego zadania, - 59.870 zł.

5. Budowa drogi w Mieczach; wartość zadania - 46.000,- zł; źródła pokrycia; 40.000 - zł z funduszy na rekultywację dróg i 6.000,- zł z budżetu gminy

6. Wykonano żwirowanie drogi między ul. Warszawską a ul. Rajgrodzkiej w Rajgrodzie.

7. Zakończono realizację budowy gminnego wysypiska odpadów komunalnych w zakresie pozostałym z roku 1999, tj. urządzenia zieleni, i położenia kabla zasilającego w energię elektryczną, a następnie rozliczono tę inwestycję, co przedstawia się następująco:

- koszt całkowity - 807 926 zł
- środki pomocowe z funduszy Unii Europejskiej - 268 033 zł
- dotacja z budżetu państwa - 480 000 zł
- środki własne - 59 893 zł

8. W wyniku wcześniej podejmowanych przez Zarząd Miejski starań Ministerstwo Edukacji Narodowej przydzieliło nieodpłatnie dla naszej gminy autokar do przewozu uczniów do szkół, marki "Autosan" o 42 miejscach, wartości 220.000 zł

9. W oparciu o kredyt bankowy w wysokości 150.000 zł zakupiono dwa samochody marki "Ford" o łącznej wartości 177.659 zł do przewozu uczniów do szkół.

10. Zakupiono i zainstalowano 5 zestawów komputerowych w Szkole Podstawowej w Rydzewie za kwotę 15.724 zł.

11. W zakresie budowy gimnazjum - po sporządzeniu dokumentacji projektowej wartości 91.195 zł i uzyskaniu pozwolenia na budowę ogłoszono przetarg na wykonawstwo budowy. Przetarg odbył się w dniu 24 października ubiegłego roku. Wygrała firma "ROBEX" z Elku z kwotą 5.690.260 zł i wykonała w ubiegłym roku zakres robót na wartość 454.757 zł, przy czym zobowiązania gminy w stosunku do wykonawcy w kwocie 256.306 zł przeszły na rok bieżący.

12. W zakresie projektowania stacji uzdatniania wody ogłoszono przetarg,

WIEŚCI Z GRODU RAJ

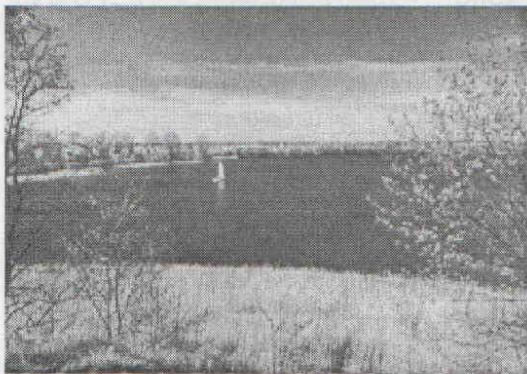
który wygrała firma "Izoterm" z Suwałk z ofertą opiewającą na kwotę 46.000 zł. Następnie podpisano umowę na wykonanie kompletnej dokumentacji wraz z kosztorysami.

13. W związku z budową mostu we wsi Kuligi gmina partycypowała w kosztach materiałów zużytych do tej budowy, jak również w kosztach budowy odcinka drogi.

14. Przełożono odcinek wodociągu w Bełdzie oraz dokonano remontu hydroforni w Rajgrodzie; łączna kwota materiałów i robocizny - 26.000 zł.

15. Dokonano modernizacji oświetlenia na drogach powiatowych poprzez wymianę lamp rtęciowych na energooszczędne za kwotę 14.500 zł.

16. Zamontowano dwie kabiny sanitarne przy ul. Warszawskiej w Rajgrodzie oraz wykonano szereg prac o charakterze estetycznym - porządkowym na terenie miasta w związku z uroczystością koronacji obrazu Matki Boskiej Rajgrodzkiej.



17. Układanie chodników - prace z tego zakresu wykonano w Rajgrodzie przy ul. Piaski, Szkolnej, 1. Maja i na odcinku między ul. 1. Maja a blokami spółdzielczymi. Koszty materiałów i robocizny przy realizacji tych prac wyniosły 30.065 zł.

18. Dokonano równania dróg gruntowych, na bieżąco, według potrzeb.

Wysoka rado!

W podsumowaniu tego sprawozdania pragnę podkreślić, że jest w nim mowa zarówno o sprawach drobnych, jakby mniej znaczących w budżecie, ale uciążliwych i drażliwych, kiedy się kumulują, jak i o sprawach o dużym ciężarze gatunkowym.

Dotyczy to przede wszystkim takich inwestycji, jak oddane w minionym roku do eksploatacji wysypisko odpadów komunalnych - mimo wszystkich za-

strzeżeń i uwag krytycznych. W jeszcze większym stopniu dotyczy to rozpoczęcia największej inwestycji, jakiej podjął się nasz samorząd na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci - z myślą o następnych dziesięcioleciach. Mam tu na myśli budowę gimnazjum, przy czym sądzę, że nie będę wyraził tylko własnej opinii, że końcowym efektem tego wysiłku będzie nie tylko wzniesienie budynku szkoły w sensie materialnym, ale również, a może przede wszystkim, stworzenie młodzieży naszej gminy możliwości nauki w warunkach i na poziomie stosownym do epoki, w jakiej żyjemy.

Podjęliśmy ponadto niezbędne działania umożliwiające przystąpienie do budowy stacji uzdatniania wody i linii wodociągowej.

Faktem jest, że wchodzimy w ten sposób w wysokie zadłużenie, ale bez zaangażowania kredytów nie byłoby w ogóle możliwe podjęcie się tych zadań. Pragnę jednak w związku z tym podkreślić, że nie bazujemy tylko na kredytach, lecz staramy się pozyskać jak najwięcej środków pozabudżetowych. O tym, że jest to możliwe, świadczy końcowe rozliczenie kosztów budowy wysypiska odpadów.

Natomiast fakt, że rok budżetowy 2000 zamknął się deficytem, niekoniecznie musi świadczyć o złej pracy Zarządu w zakresie realizacji budżetu. Należy tu bowiem mieć świadomość, że deficyt ten został w głównej mierze spowodowany wysokim kosztem realizacji zadań oświatowych, w tym zwłaszcza wysokim wzrostem wynagrodzeń kadry nauczycielskiej, co w żadnym stopniu nie wynika ze złej konstrukcji naszego budżetu ani jego nieprawidłowej realizacji."

może budzić zastrzeżenia odnośnie przychodów budżetowych z planowanej sprzedaży mienia gminnego. Dochody w tym dziale nie przekroczyły 50%, a więc były zawyżone. Zarząd, zdaniem radnego S. Ziuzia, powinien na bieżąco śledzić dochody gminy i analizować ewentualne zagrożenia. Na zakończenie swego wystąpienia radny S. Ziuzia, w imieniu Komisji Rewizyjnej, przedłożył Radzie projekt uchwały, udzielającej absolutorium Zarządowi Miejskiemu za rok 2000.

ABSOLUTORIUM DLA ZARZĄDU

Radny Stanisław Ziuzia poinformował zebranych, że Regionalna Izba Obrahunkowa w Białymstoku pozytywnie ustosunkowała się do wniosków Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Rajgrodzie, a dotyczącego udzielenia absolutorium Zarządowi Miejskiemu w Rajgrodzie. Radny S. Ziuzia zwrócił jednak uwagę, że wykonanie ubiegłorocznego budżetu

może budzić zastrzeżenia odnośnie przychodów budżetowych z planowanej sprzedaży mienia gminnego. Dochody w tym dziale nie przekroczyły 50%, a więc były zawyżone. Zarząd, zdaniem radnego S. Ziuzia, powinien na bieżąco śledzić dochody gminy i analizować ewentualne zagrożenia. Na zakończenie swego wystąpienia radny S. Ziuzia, w imieniu Komisji Rewizyjnej, przedłożył Radzie projekt uchwały, udzielającej absolutorium Zarządowi Miejskiemu za rok 2000.

Radny Janusz Sobolewski zwrócił uwagę, że od dziesięciu lat obserwuje sesje Rady Miejskiej w Rajgrodzie i nie zdążyło się, aby kiedykolwiek trafnie założono dochody wynikające ze sprzedaży mienia gminnego. Prawdopodobnie ubiegłoroczne dochody w tym rozdziale zostały zawyżone. Biorąc to pod uwagę, Zarząd w tegorocznym budżecie przewiduje znacznie mniejsze wpływy do budżetu gminy z tytułu sprzedaży mienia gminnego.

W wyniku jawnego głosowania Zarząd Miejski w Rajgrodzie uzyskał absolutorium za 2000 r.

ZASADY GOSPODAROWANIA ZASOBEM MIESZKANIOWYM

Dłuższą dyskusję wzbudził projekt uchwały dotyczącej zasad gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy oraz kryteriów wyboru osób, z którymi umowy najmu powinny być zawierane w pierwszej kolejności. Sekretarz Kazimiera Głowacka przedstawiła tekst uchwały i zreferowała wnioski poszczególnych komisji. W stosunku do pierwotnego projektu zmianie uległ jeden z punktów, który przybrał brzmienie: "komisja (mieszkańcowa) po przeprowadzeniu oględzin (jednorazowo po złożeniu podania) w pomieszczeniach zajmowanych przez osoby ubiegające się o wynajem lokalu, opiniuje wnioski i typuje osoby zakwalifikowane do otrzymania lokalu. Swoją decyzję ogłasza wszystkim ubiegającym się o dany lokal. W ciągu 7 dni od powiadomienia, strony niezadowolone z rozstrzygnięcia mogą złożyć skargę do burmistrza Rajgrodu. Po rozpatrzeniu skargi burmistrz zatwierdza przydział mieszkań, z uwzględnieniem osób wymienionych w paragrafie 2 pkt. 8. Jest to podstawą do zawarcia z tymi osobami umowy najmu.

WIEŚCI Z GRODU RAJ

Radny S. Ziuzia postulował, w imieniu Komisji Rewizyjnej, aby w uchwale zawrzeć paragraf, mówiący o tym, że w Rajgrodzie rezerwuje się jedno mieszkanie gminne do wyłącznej dyspozycji burmistrza, w celu przyznania go osobie niezbędnej dla gminy Rajgród z uwagi na rodzaj wykonywanej pracy, np. nauczyciel jęz. angielskiego, specjalista informatyk ... Po dłuższej dyskusji wszyscy radni przychylił się do propozycji przewodniczącego Z. Poniatowskiego, która nawiązywała do zawartej w uchwale klauzuli, że ostatecznie o przydziale mieszkania decyduje burmistrz, a on powinien wiedzieć, jakim osobom należy zapewnić lokal z zasobów gminnych. Wobec dużego zapotrzebowania społecznego na mieszkania komunalne w Rajgrodzie nie wskazanym byłoby przez dłuższy okres czasu utrzymywanie pustego lokalu w tych zasobach.

BUDOWA STACJI WODOCIĄGOWEJ I WODOCIĄGU

Radni podjęli uchwałę o przystąpieniu do budowy stacji wodociągowej i wodociągu w gminie Rajgród. Uchwała zakłada, że zadanie to zostanie podzielone na dwa lata. W roku bieżącym wykonane zostaną: projekt i wykonanie stacji wodociągowej, projekt przyłączenia Rajgrodu i podkłady geodezyjne pod wodociąg wiejski. Zasadnicze zwodociągowanie gminy nastąpi w 2002 r. Przewiduje się, że pierwsza linia wodociągu wiejskiego przebiegać będzie ze stacji wodociągowej w Podchoinkach do "krzyżówek" w Tamie, następnie przez Czarną Wieś i Kosily do wsi Łazarze, przed którą nastąpi połączenie z istniejącym już wodociągiem. Jak poinformował radnych zast. burmistrza Jarosław Kuczyński, oprócz dofinansowania w.w. inwestycji w ramach kontraktu woj. podlaskiego z rządem istnieją przesłanki, że pewną kwotę będzie można uzyskać z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w ramach Programu Aktywizacji Obszarów Wiejskich. Poczynione zostały już w tym kierunku pewne starania.

ZWROT WYDATKÓW ZADOŻYWIENIA

Radni podjęli uchwałę w sprawie zasad zwrotu wydatków przeznaczonych na świadczenia przyznawane w ramach zadań własnych gminy w zakresie dożywia-

nia uczniów w szkołach. Kierownik Ośrodka Pomocy Społecznej - Barbara Jankowska wyjaśniła radnym zasady funkcjonowania dofinansowywania uczniów w szkołach.; gmina na ten cel przeznaczona pewne środki, co jest podstawą otrzymania stosownych funduszy z województwa. Wspomniana wyżej uchwała określa możliwość przyznania przez gminę finansowania żywienia uczniów nawet z rodzin, których dochody przekraczają ustawowe współczynniki, w przypadkach losowych, jak np. klęska żywiołowa, (pożar; powódź), choroba lub śmierć rodziców... Gmina może ubiegać się następnie o zwrot poniesionych nakładów finansowych na żywienie dzieci w w.w. przypadkach.

SPRAWY RÓŻNE

Radny Sejmiku Województwa Podlaskiego Mieczysław Bagiński pogratulował Zarządowi uzyskania absolutorium. Poinformował radnych o tym, że Zarząd Województwa również uzyskał absolutorium. Zwrócił uwagę, że dzisiejsza sesja Rady Miejskiej w Rajgrodzie, sesja absolutoryjna, przebiegła w dobrej, życzliwej i rzeczowej atmosferze. Z przykrością dodał, że na sesjach wojewódzkich niestety dominuje belkot polityczny.

Radny Edward Zaleskiewicz zwrócił uwagę, że ostatnie, wiosenne równanie dróg gminnych pozostawia wiele do życzenia. Należy lepiej przypilnować wykonawstwa, aby pieniędzy gminnych nie wydatkować na źle wykonaną pracę.

Radny Jan Jasiński zapytał burmistrza Rajgrodu o to, czy wszystkie pieniądze uzyskane ze sprzedaży mienia gminnego wpływają do kasy gminnej? Jak powiedział.: "za sprzedany Ośrodek Zdrowia w Woźnejwsi, który budowali moi rodzice, sąsiedzi i znajomi, pieniądze poszły do kasy gminnej i zostały wydatkowane na rowy w Karwowie i na drogę w Rydzewie (jako przykład). Gdzie są pieniądze, za sprzedany las pod wsią Solki?"

Burmistrz Z. Dziadziak poinformował radnych, że w wielu miejscach w gminie nadal funkcjonują "dzikie" wysypiska śmieci. Za istnienie nielegalnych wysypisk śmieci na terenie gminy burmistrz otrzymuje kary od Sanepidu. W związku z tym, że gmina Rajgród posiada nowoczesne wysypisko odpadów stałych (śmieci), a po podpisaniu stosownej umowy z ZGK i M., za niewielką kwotę miesięcznie zapewnia się odbiór śmieci z każdego gospodarstwa

i podmiotu prowadzącego działalność gospodarczą, burmistrz postanowił powołać specjalną komisję, która dokona inspekcji w zakresie czystości na wszystkich posesjach na terenie gminy.

Dłuższy czas radni dyskutowali nad problemem nauczycieli, którzy z tytułu likwidacji szkół tracą pracę. Jak podkreślono już na poprzedniej sesji problem ten dotyka młodych nauczycieli, a nie byłoby go wcale, gdyby nauczyciele, którzy pracowali trzydzieści lat w zawodzie zechcieli pójść na wcześniejszą emeryturę. Prezes ZNP z Rajgrodu, Janusz Rutkowski, wystąpił z inicjatywą, aby nauczycielom mającym przywilej emerytalny dać "zachętę" w postaci jednorazowej nagrody. Zarząd przychylił się do tej propozycji i ustalił takie nagrody w wysokości dziewięćmiesięcznych poborów, zamiast wypłacać je, zgodnie z Kartą Nauczyciela, nauczycielom zwalnianym z tytułu likwidacji etatu. Jak podkreślił przewodniczący Z. Poniatowski, kiedy burmistrz udał się na negocjacje do rajgrodzkiej szkoły, został wyśmiany, co świadczy o poziomie nauczycieli, którzy pomimo nabytych praw emerytalnych postanowili nadal pracować. Przewodniczący Z. Poniatowski, studząc rozgorzałą dyskusję, powiedział, że należy się przyjrzeć kompleksowo zatrudnieniu w gminnej oświacie. Zwrócił też uwagę, że pojawiają się głosy, iż on się na tym nie zna i powinien iść do lasu i zajmując się własną pracą. "Dojdziemy do tego, kontynuował, że "wycięliśmy" młodych nauczycieli, bo starsi, pomimo nabytych praw emerytalnych, nadal chcą pracować i jak widać, nie ustąpią. Jest to w pewien sposób zrozumiałe, bo w naturze człowieka zakodowana jest chęć zysku, bo nawet 100-150 zł miesięcznie może spowodować, taką postawę. Zrozumiałe jest również to, że część z nich nadal chce być aktywnymi zawodowo. My, jako Rada, nie możemy przyjmować takich argumentów. Należy powołać specjalną komisję, która bliżej przyjrzy się temu problemowi. Zwracam uwagę, że dochodzą do nas głosy, o nauczycielach młodych, którzy lekceważą wykonywaną pracę i również o takich, którzy nie mają wykształcenia, ale zgodnie z ustawą muszą ją uzupełnić do 2006 roku. Jest tu więc drugi paradoks, bo zwalniamy nauczycieli młodych i wykształconych, a w tej samej gminie pracują i tacy, którzy odpowiedniego wykształcenia nie mają."

CO SŁYCHAĆ W POWIECIE?

Ważnym wydarzeniem były obrady XXVI Sesji Rady Powiatu Grajewskiego. Radni podjęli zdecydowaną większością



głosów uchwałę o udzieleniu absolutorium Zarządowi Powiatu Grajewskiego. Było to zgodne z wnioskiem Komisji Rewizyjnej zaprezentowanym przez przewodniczącego Stanisława Kossakowskiego. Stwierdził on, że budżet powiatu grajewskiego został wykonany w sposób właściwy, potwierdziła to również Regionalna Izba Obrachunkowa w Białymstoku.

Radni na sesji przegłosowali również decyzję o przeprowadzeniu kontroli całokształtu działalności powiatu grajewskiego w II kwartale tego roku, a nie w trzecim, jak wcześniej zaplanowano. Wynika to głównie z trudnej sytuacji ekonomicznej Szpitala Ogólnego w Grajewie. O to notorycznie obciążają Zarząd niektórzy radni. Nie mogą lub nie chcą zrozumieć, że wynika to głównie z polityki Kasy Chorych i dlatego podobna jest sytuacja szpitali w innych powiatach np. w Sokółce, Zambrowie, Sejnach, Mońkach, Kolnie czy Augustowie. Tam również Zarządy Powiatów nie zapobiegły degradacji finansowej swoich szpitali.

Z.T.

PERSPEKTYWY ROZWOJU MLECZARSTWA W POWIECIE GRAJEWSKIM W KONTEKŚCIE PRZYJĘCIA POLSKI DO UE

Materiały opracowane przez Powiatowy Inspektorat Weterynarii w Grajewie w aspekcie ustawowych zadań i uprawnień Inspekcji Weterynaryjnej

STAN OBECNY

Nadzór nad pozyskiwaniem, skupem, transportem i przetworstwem mleka realizowany jest poprzez kontrole następujących jednostek:

1. Zakład Mleczarski SM "Mlekol" w Grajewie
2. 39 punktów skupu mleka
3. 15 wiejskich punktów chłodzenia mleka
4. 373 gospodarstwa mleczarskie z odbiorem bezpośrednim mleka
5. Około 2575 gospodarstw mleczarskich pozostałych, odsta-

wiających mleko do p.s.m., gdzie prowadzi się kontrole doraźne, w zależności od wskaźników, np. niska jakość mikrobiologiczna mleka, nadmierna zawartość komórek somatycznych.

Nadzorowany Zakład Mleczarski "Mlekol" spełnia wymogi UE, co zostało potwierdzone wpisaniem zakładu w dniu 9.03.2001 r. na "złotą listę UE". Zakład prowadzi wdrożony system jakości ISO 9001 oraz system jakości zdrowotnej HACCP. Punkty skupu mleka są dobrze wyposażone i mieszczą się w znacznej części w nowych spełniających europejskie standardy pomieszczeniach.

Wiejskie punkty chłodzenia mleka organizowane są w pomieszczeniach zainteresowanych rolników tam, gdzie nie ma warunków do bezpośredniego odbioru mleka z gospodarstw. Z punktów tych korzystają okoliczni dostawcy.

Gospodarstwa z bezpośrednim odbiorem mleka posiadają odpowiednio urządzone obory, urządzenia udojowe, sprzęt do chłodzenia mleka oraz wdrożone procedury higienicznego przeprowadzania czynności udojowych i postępowania z mlekiem.

Pozostałe gospodarstwa dostarczają mleko do p.s.m., nie posiadają one odpowiednich budynków inwentarskich i urządzeń udojowych, a także wysokiej jakości sprzętu do chłodzenia mleka. W tej grupie gospodarstw prowadzi się kontrole doraźne związane najczęściej z otrzymywanymi ze S.M. informacjami o uzyskaniu mleka pozaklasowego i wstrzymaniu odbioru surowca, najczęściej z powodu złej jakości mikrobiologicznej. Jest to następstwem nie zachowania higieny, braku możliwości chłodzenia lub zwiększonej zawartości komórek somatycznych w mleku.

JAKOŚĆ SUROWCA MLECZNEGO

W ostatnich latach nastąpił znaczny postęp w poprawie jakości mleka. Zwiększyła się prawie dwukrotnie liczba gospodarstw z

KONDYCJA GRAJEWSKIEGO "MLEKPOLU"

Spółdzielnia Mleczarska "Mlekpól" w Grajewie w ostatnich latach przyłączyła do siebie dwie inne spółdzielnie: w Kolnie i w Mrągowie. Na przełomie maja i czerwca br. najprawdopodobniej nastąpi przyłączenie mleczarni z Sejn. Obecnie w ciągu dnia skupuje średnio 250

tys. litrów mleka (zdarzył się dzień, w którym był 1 milion litrów mleka). W poprzednim roku skupiono 400 milionów litrów. W 2000 roku było 14579 dostawców mleka. W roku bieżącym ilość ta szacowana jest na 15670 dostawców. Od 2002 roku ilość dostawców będzie zmniejszać się (odpadną drob-

odbiorem bezpośrednim, w tym zbudowano kilkanaście (ok. 15-16) obór wolno stanowiskowych o najwyższym standardzie. Kilka takich obór jest w budowie. Z tej grupy gospodarstw ok. 200 zakwalifikowano do produkcji eksportowej.

Ogólne dane statystyczne dotyczące omawianego zagadnienia:

- udział mleka klasy ekstra w ogólnej ilości mleka wynosi ok. 60%
- udział mleka odbieranego bezpośrednio transportem - 38%,
- liczba dostawców mleka klasy ekstra - ok. 1670,
- liczba dostawców mleka klasy ekstra z odbiorem bezpośrednim - ok. 310

PERSPEKTYWY DALSZEGO ROZWOJU

Perspektyw dalszego rozwoju produkcji mleczarskiej należy upatrywać w dalszej poprawie jakości, bo tylko wtedy możliwe będzie wytwarzanie dobrych produktów poszukiwanych na rynku, a także sprzedaż na rynkach zagranicznych.

Perspektyw tych należałoby upatrywać m. in. W kredytach inwestycyjnych udzielanych w ramach branżowego programu mleczarskiego, prowadzonego obecnie przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, gdzie istnieje możliwość uzyskania dopłat. Związane to jest jednak z posiadaniem przez rolników pewnego zasobu środków własnych, co jest dość dużą barierą. Należy przewidywać, że liczba gospodarstw z odbiorem bezpośrednim będzie zwiększała się dość wolno.

ZAGROŻENIA

1. Część gospodarstw ze względu na brak środków finansowych nie będzie w stanie spełnić wymogów sanitarno - weterynaryjnych.

2. W części gospodarstw nie będzie możliwa poprawa jakości wody - konieczność budowy wodociągów

3. Do części gospodarstw nie ma dobrych dróg - brak możliwości wjazdu samochodów z mlekiem.

KIEROWNIK POWIATOWEGO
INSPEKTORATU WETERYNARII
w GRAJEWIE
lek. wet. I.S. KOBYLŃSKI

ni producenci mleka). Na terenie działania "Mlekpola" istnieje 2050 gospodarstw specjalizujących się w produkcji mleka, których ilość systematycznie rośnie. To właśnie od tych producentów istnieje możliwość bezpośredniego odbioru mleka. Ponadto na terenie działania spółdzielni mamy 220 punktów skupu mleka, 92 wiejskie punkty wychładzania mleka. W 6 miejscach mleka odbiera się bezpośrednio z drogi (na terenie byłej spółdzielni w Mrągowie), co w najbliższej przyszłości zaniknie.

60 % skupowanego mleka mieści się w jakości klasy ekstra. Procent ten wzrasta zimą nawet do 78. W 2000 roku średnia cena za jeden litr wyniosła 0,98 zł i była najwyższą w Polsce. Za poprzedni rok rolnicy - członkowie spółdzielni otrzymują premię - po 0,03 zł za 1 litr zdanego mleka.

SM "Mlekpól" w Grajewie zatrudnia 1200 osób (oprócz pracowników agencyjnych). Obrót spółdzielni w skali roku wyniósł 400 mln zł. Grajewski "Mlekpól" skupuje mleko z terenu 14 powiatów. Produkty "Mlekpola", wśród których najbardziej znane i popularne jest mleko "Łaciate", sprzedawane są na terenie całego kraju, i poza jego granicami: kraje Unii Europejskiej, USA, Kanada, Meksyk.

Od lat prezesem SM "Mlekpól" w Grajewie jest Edmund Borawski.

inf. wł.



CO SLYCHAĆ W SZKOLE?

Rekolekcje wielkopostne w dniach 2,3 i 4 kwietnia 2001 roku zdominowały życie szkoły podstawowej i gimnazjum w Rajgrodzie. W poniedziałek miała miejsce Droga Krzyżowa, prowadzona przez księdza Jarostawa, młodzież i nauczycieli po ulicach miasta. Pierwsza Stacja była na ulicy Szkolnej, ostatnia na Górze Zamkowej.

We wtorek wychowawcy klas przeprowadzili lekcje wychowawcze, tzw. formacyjne w kontekście rekolekcji wielkopostnych.

W środę dzieci klas I-III szkoły podstawowej śpiewały piosenki reli-



WOJEWODZIN 20.04.2001 r. - Drużyna gimnazjum zajęła 3. miejsce w zawodach sportowych zorganizowanych z okazji Święta Ziemi

gijne pod kierunkiem dyrektora Ośrodka Kultury Wiesława Gajdzińskiego. Uczniowie klas starszych szkoły podstawowej i z gimnazjum spotkali się z redaktorem Rajgrodzkich Ech panem Januszem Sobolewskim. W interesujący i barwny sposób przedstawił on młodzieży historię naszej Małej Ojczyzny czyli Ziemi Rajgrodziej. Zaprezentował też kilka ciekawych eksponatów ze swojej bogatej kolekcji. Największe zainteresowanie wzbudziła zawieszka z brązu sprzed dwóch tysięcy lat i pełniący przed laty rolę wagi tzw. bezmiar.



STAROSTWO POWIATOWE W GRAJEWIE 15.05.2001 r. Podsumowanie Konkursu Plastycznego „Czuję więc tworzę”

Dyrektor Gimnazjum w Rajgrodzie, mgr Zygmunt Tarnacki serdecznie podziękował za tę lekcję historii panu Januszowi i stwierdził, że jest to efekt wieloletniej pracy członków Towarzystwa Miłośników Rajgrodu nad przyszłą monografią Rajgrodu i okolic.

Nauczyciele i pracownicy kultury spotkali się z księdzem rekolekcjonistą po mszy świętej w Domu Kultury. Przybyli również nasi duszpasterze z księdzem dziekanem Hieronimem Możukiem na czele. Były to nietypo-

wie rekolekcje w formie pogadanki przy herbacie i tradycyjnym cieście. Ksiądz rekolekcjonista dr. Wojciech Kalinowski w bardzo ciekawy sposób opowiadał o kurpiowskim pochodzeniu (urodził się w Koźle koło Kolna) i następnie o swoich misyjnych wyjazdach do Filipin.

W piątek 20 kwietnia młodzież szkolna uczestniczyła w trzech konkursach rangi powiatowej:

- w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Grajewie odbyły się eliminacje powiatowe ogólnopolskiego konkursu "Młodzież zapobiega pożarom". Gminę Rajgród reprezentowali uczniowie klasy II D Gimnazjum w Rajgrodzie: Michał Borchert i Michał Jakuć. Zdobyli oni odpowiednio 19 i 13 punktów na 30 możliwych, co dało im miejsce w środku



RAJGRÓD 9-10.05.2001 r. - próbny egzamin w Gimnazjum

kilkunastu zawodników. Wszyscy startujący otrzymali nagrody i upominki rzeczowe.

- w budynku LOK w Grajewie odbyły się doroczne zawody pod hasłem: Bezpieczeństwo ruchu drogowego". Każda szkolna drużyna liczyła po trzy osoby. Gimnazjum w Rajgrodzie reprezentowali: Agnieszka Chylińska, Anna Kotowska i Marcin Zabielski. Uczestnicy musieli napisać tekst, a potem zaliczyć jazdę rowerem. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz i wiatr) nasza drużyna spisała się bardzo dobrze, ponieważ zajęła 3. miejsce na 12 zespołów startujących. W klasyfikacji indywidualnej spośród 35 zawodników pierwsze miejsce zajęła Agnieszka Chylińska i otrzymała nagrodę pieniężną.

- w Zespole Szkół Rolniczych w Wojewodzinie odbył się pierwszy Turniej Gimnazjów Powiatu Grajewskiego w Grach i Zabawach. Drużyna Gimnazjum w Rajgrodzie, przygotowana przez pana Leszka Wardę, zajęła wysokie 3. miejsce i zdobyła atrakcyjny puchar.

W dniach 9 i 10 maja w Gimnazjum w Rajgrodzie odbył się próbny egzamin dla uczniów klas drugich. Zestawy sprawdzianów i testów przygotowały zespoły nauczycieli powołane przez dyrektora szkoły. W pierwszy dzień gimnazjaliści pisali na tematy z działy przedmiotów humanistycznych, a w drugi dzień z przedmiotów matematyczno - przyrodniczych. Próbny egzamin jest etapem przygotowań do końcowego egzaminu zewnętrznego, który odbędzie się we wszystkich gimnazjach w Polsce dokładnie za rok. Nauczyciele i uczniowie na podstawie próbnego egzaminu mają możliwość ocenić aktualny stan wiedzy gimnazjalistów i zauważyć, jakie są pułapki i niedogodności tego typu sprawdzianu wiadomości.

W maju uczniowie Gimnazjum w Rajgrodzie wzięli udział w imprezach sportowych i podsumowaniach konkursów. W pierwszym świątecznym dniu tego miesiąca drużyna piłki nożnej wzięła udział w dorocznym turnieju piłkarskim w Rajgrodzie i zajęła wysokie piąte miejsce na osiem startujących drużyn. Zespół z Gimnazjum w Rajgrodzie to najmłodsza drużyna w turnieju, dlatego jej występ należy uznać za sukces.

W sobotę 19 maja reprezentacja Szkoły Podstawowej i Gimnazjum z Rajgrodu wzięły udział w III Międzynarodowym Biegu Wilka w Grajewie. Bardzo dobre czwarte miejsce zajęła uczennica klasy II b Gimna-

zjum Agnieszka Gryczkowska. Dobre miejsca zajęli również: Kamil Prostko ze szkoły podstawowej i Przemek Piotrowski z gimnazjum.

Gimnazjaliści z Rajgradu uczestniczyli w różnych konkursach i zaproszeni zostali na ich podsumowania. We wtorek 15 maja w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Grajewie odbyło się podsumowanie konkursu plastycznego "Czuję - więc tworzę". Prace z tego konkursu zostały wystawione na aukcji charytatywnej z której dochód został przeznaczony na rzecz Szpitala Ogólnego w Grajewie. Wśród wyróżnionych znalazły się prace uczennic Gimnazjum w Rajgrodzie: Moniki Łaguny, Ewy Prostko, Sylwii Prostko, Sylwii Zimińskiej i Karoliny Dobrochowskiej. Prace zostały przygotowane pod kierunkiem nauczycielki pani mgr Teresy Stryckiej. Podziękowanie za udział w konkursie złożyli i nagrody wręczyli: przewodnicząca Rady Powiatu - Eugenia Kulesza, starosta - Henryk Poślednik i wicestarosta - Jarosław Augustowski. Po części oficjalnej odbyła się dyskusja na temat konkursu, jego celów i ewentualnej kontynuacji w następnych latach. Większość była zdania, że cykl konkursowy pt. "Czuję, więc tworzę" należy kontynuować w podobnej formule.

W piątek 18 maja odbyło się podsumowanie konkursu literackiego pt: "Romowie - spotkanie Trzeciego Stopnia". Nma zaproszenie stowarzyszenia "Integracja" do siedziby Regionalnego Ośrodka Kultury i Sztuki w Suwałkach udała się delegacja z Gimnazjum w Rajgrodzie: pani mgr Barbara Darkowska, pani mgr Beata Warda wraz z grupą dziewięciu uczniów. Wysłuchali oni wykładu na temat: "Romowie - historia i współczesność" oraz obejrzeli występ romskiego rodzinnego zespołu muzycznego z Augustowa. Ogłoszono w obecności kuratora Podlaskiego Oświaty Jarosława Zielińskiego listę laureatów, w której wśród wyróżnionych znalazła się praca uczennicy kl. II a Gimnazjum w Rajgrodzie Marleny Orłowskiej.

W czwartek 17 maja 2001 roku w Gimnazjum w Rajgrodzie został przeprowadzony konkurs z tematem przewodnim pt. "Jak uniknąć wypadków dzieci w gospodarstwie rolnym" organizatorem był oddział KRUS w Grajewie. Wzięli w nim udział prawie wszyscy uczniowie - gimnazjaliści. Konkurs poprzedziła akcja informacyjna: pogadanki w klasach, akcję plakatową w szkole i oglądanie filmu pt. "Dzieci w gospodarstwie - bezpieczeństwo pracy w rolnictwie". Organizatorzy i nauczyciele mają nadzieję, że akcja ta pozytywnie wpłynie na ostrożniejsze i bardziej rozważne działania dzieci i ich rodziców podczas prac w gospodarstwach rolniczych.

W konkursie zorganizowanym przez Gazetę Współczesną pt. "Narkotyki zabierają życie" wśród nagrodzonych w kategorii hasło znalazła się uczennica kl. II D Gimnazjum w Rajgrodzie Ewelina Strycka. Jako nagrodę wygrała zestaw książek pt. "Wiedza w pigułce"

Z.T.

ŚWIAT WEDŁUG GIMNAZJUM

W kwietniu br. ukazał się już 3 numer gazetki szkolnej "Świat według gimnazjum", wydawanej w Gimnazjum w Rajgrodzie. Gazetka wydawana jest w formacie A-5, a objętość jej wynosi 20 stron. Wydawana jest w nakładzie 50 egzemplarzy, metodą kserowania na szkolnej kserokopiarni. Jak podkreśla Paweł Karbowski - inicjator pomysłu i osoba wykonująca skład komputerowy, gazetka jest sprzedawana po złotówce za jeden egzemplarz, bo papier i proszek do kserografu są najpoważniejszymi kosztami zespołu wydawniczego. Liczą bardzo na ewentualnych sponsorów, którzy zechcą wesprzeć ich inicjatywę.

Pan Paweł Karbowski jest nauczycielem języka angielskiego w rajgrodzkim gimnazjum. Skupił wokół siebie młodzież pragnącą pisać o życiu szkoły, o własnych problemach, prezentować szkolne uroczystości, nauczycieli i pracowników szkoły.

- Nie mamy pomieszczenia redakcyjnego - mówi p. Karbowski - a więc zbieramy się najczęściej w przerwach międzylekcyjnych, w przypadkowo wybranej klasie. Każdy stara się dostarczyć napisany tekst już w dyskiecie komputerowej. Jeśli są teksty pisane ręcznie, to biorę je do domu i przepisuję na komputerze.

W każdym "Świecie według gimnazjum" staramy się zawrzeć teksty prezentujące życie szkoły. Są też stałe cykle, do których zaliczyć można: sprawozdania ze szkolnych rozgrywek sportowych (również ze szkoły podstawowej), wywiady z nauczycielami i pracownikami gimnazjum, szkolna lista przebojów, uczniowskie pozdrowienia oraz konkursy, zabawy i horoskop.

Ze swej strony pragniemy zauważyć, że "Świat według gimnazjum" zawiera szereg tekstów humorystycznych. Nawet teksty poważne, do których możemy zaliczyć wywiady, utrzymane są w tej konwencji. O stylu gazetki świadczy chociażby stopka redakcyjna, którą prezentujemy w całości:

IX OGÓLNOPOLSKI ZŁOT SZKÓŁ SIENKIEWICZOWSKICH

W dniach 4-6 maja b.r. odbył się IX Ogólnopolski Złot Szkół Sienkiewiczowskich w Szczecinie. Głównym organizatorem była Szkoła Podstawowa nr 5 w Szczecinie. W uroczystości udział wzięło ponad siedemdziesiąt szkół podstawowych i liceów z całej Polski. Na zaproszenie gospodarzy naszą szkołę reprezentowali uczniowie kl. VI tj.: Iza Kosztowniak, Ewa Dłużniewska, Radosław Muczyński oraz opiekun p. dyrektor Janina Kalinowska.

Oto wrażenia delegacji uczniów z tej wspaniałej uroczystości:

"Szczecin to zabytkowe i wspaniałe miasto. Będąc na IX Zlocie Szkół Sienkiewiczowskich mogliśmy się wiele nauczyć, wymienić doświadczenia i oddać hołd pisarzowi. Poznaliśmy tam ciekawych ludzi i wiele nowych interesujących wiadomości o naszym patronie. Nauczyciele ze szkoły nr 5 w Szczecinie dołożyli wszelkich starań do tego, abyśmy się tam nie nudzili. Byliśmy jedną sienkiewiczowską rodziną. Oprawdzili nas po mieście, pokazali zabytki, opowiadali historię Szczecina. Wieczorem nie brakowało wrażeń na szkolnej dys-



"bramka: Wojciech Maczyłowski, obrona: Sebastian Majewski, Paweł Niedźwiecki, Przemysław Sienkiewicz, Marek Kostrzewski, pomoc: Małgorzata Cebelińska, Anna Dobrydnio, Gabriela Bieniewska, Sylwia Zimińska, Anita Andruszkiewicz, Joanna Pieniczowska, Izabela Wysocka, atak: Agnieszka Chylińska, Ewelina Strycka, Paulina Drzymkowska, trener: p. Paweł Karbowski, asystenci: p. Teresa Strycka, p. Beata Warda, p. Leszek Warda, kierownictwo: p. dyr. Zygmunt Tarnacki".

Gratulujemy wspaniałego pomysłu, życzymy trwałości i mamy nadzieję, że "Świat według gimnazjum" będzie ukazywał się regularnie w murach rajgrodzkiej szkoły. Apelujemy do potencjalnych sponsorów o wspomnienie zespołu redakcyjno - wydawniczego - tej inicjatywy nie wolno zmarnować!

inf. wł

kotece. Zwiedzaliśmy również uroczę Międzyzdroje. Mimo swego niewielkiego obszaru oblegane jest ono przez turystów. Morze, które niektórzy z nas widzieli pierwszy raz w życiu, było przepiękne. Wrażenia nasze z tej wycieczki są nie do opisania, trzeba tam być, by to zobaczyć. Wszystkich serdecznie zachęcamy".

Miło nam również poinformować o wyróżnieniu naszej szkoły przez Fundację Sienkiewiczowską w Warszawie.

W spotkaniu uczestniczyła najmłodsza z aktorek filmu "W pustyni i w puszczy" - na podstawie powieści Henryka Sienkiewicza - Karolina Sawka (Nel).



Z życia parafii

W dniach 2-4 kwietnia 2001 r. w rajgrodzkiej parafii pw. Narodzenia NMP odbyły się rekolekcje wielkopostne. Nauki i konferencje rekolekcyjne głosił ks. dr Wojciech Kalinowski - dyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Diecezjalnej w Ełku. W pierwszym dniu rekolekcji ulicami Rajgrodu przeszła Droga Krzyżowa, której udział wzięli uczniowie rajgrodzkich szkół z nauczycielami, pracownicy obsługi i rodzice uczniów. W drugim dniu rekolekcji, po wieczornej Mszy św. odbyła się konferencja dla nauczycieli i pracowników kultury. Miała ona nietypowy przebieg: ksiądz rekolekcionista spotkał się z wymienionymi wyżej przedstawicielami pracowników w Domu Kultury w Rajgrodzie. W spotkaniu udział wzięli ks. dziekan Hieronim Mojżuk i ksiądz wikariusz, nauczyciele na czele z dyrektorami: z gimnazjum, ze SP w Kroszowie i ze SP w Rajgrodzie, pracownicy Domu Kultury i Towarzystwa Miłośników Rajgrodu.



W trzecim dniu rekolekcji miały miejsce dwa spotkania "z ciekawymi ludźmi". W Rajgrodzie uczniowie gimnazjum i szkoły podstawowej - starsze klasy - spotkali się z Januszem Sobolewskim z TMR, a uczniowie Szkoły Podstawowej w Beldzie wysłuchali opowieści Bogdana Noruka - licencjonowanego przewodnika po Biebrzańskim Parku Narodowym.

Wielkanoc - 15-16 kwietnia. Mszy św. rezurekcyjnej przewodniczył ks. kanonik Hieronim Mojżuk. Po wyjściu z kościoła z Najświętszym Sakramentem trzykrotnie procesja obeszła budynek kościoła. Pomimo zimna i dokuczliwego wiatru w uroczystości rezurekcyjnej uczestniczyły tłumy wiernych. Okolicznościową homilię wygłosił ksiądz proboszcz H. Mojżuk. W celebrze uczestniczył ks. infułat Stanisław Wierzbicki, który na zakończenie przypomniał wziernym, że jako pierwsze dziecko został ochrzczony w tej świątyni w 1912 r. Dzisiaj zaś podziękował Matce Boskiej Rajgrodzkiej za siłę i zdrowie; za to, że mógł uczestniczyć w rezurekcyjach w swej rodzinnej parafii.

Wielkanoc - 15-16 kwietnia. Mszy św. rezurekcyjnej przewodniczył ks. kanonik Hieronim Mojżuk. Po wyjściu z kościoła z Najświętszym Sakramentem trzykrotnie procesja obeszła budynek kościoła. Pomimo zimna i dokuczliwego wiatru w uroczystości rezurekcyjnej uczestniczyły tłumy wiernych. Okolicznościową homilię wygłosił ksiądz proboszcz H. Mojżuk. W celebrze uczestniczył ks. infułat Stanisław Wierzbicki, który na zakończenie przypomniał wziernym, że jako pierwsze dziecko został ochrzczony w tej świątyni w 1912 r. Dzisiaj zaś podziękował Matce Boskiej Rajgrodzkiej za siłę i zdrowie; za to, że mógł uczestniczyć w rezurekcyjach w swej rodzinnej parafii.

W dniu 3 maja odbył się kolejny już przegląd Piosenki Religijnej (dokładny opis w odrębnym artykule).

W dniu 19 maja w rajgrodzkiej parafii odbyła się uroczystość pierwszokomunijna. Po raz pierwszy Najświętszy Sakrament przyjęło 80 dziewcząt i chłopców.

W dniu 20 maja 2001 roku odbyło się zebranie Rady Parafialnej poświęcone budowie domu katechetycznego w Rajgrodzie.

PRZEGLĄD PIOSENKI RELIGIJNEJ

3 maja u podnóża Góry Zamkowej odbył się VII Przegląd Piosenki Religijnej oraz rozstrzygnięto III Gminny Konkurs Poetycki i II Konkurs Plastyczny pt. "W rocznicę koronacji Matki Bożej Rajgrodzkiej"

W przeglądzie udział wzięło 50 uczniów z następujących szkół:

Sz. P. w Rydzewie, Sz. P. w Kozłówce, Sz. P. w Woźnejwi z siedzibą w Karczewie, Sz. P. w Rajgrodzie, Sz. P. w Pieńczykówku, Gimnazjum w Rajgrodzie, oraz dzieci należące do zespołów artystycznych w Domu Kultury w Rajgrodzie.

Młodych wykonawców piosenek oraz autorów konkursów plastycznych i poetyckich oceniano jury w składzie: ks. proboszcz Hieronim Mojżuk, pani Teresa Stryjecka, pani Beata Warda, pani Wiesława Zimińska oraz pan Jan Tarnacki.

Zwycięzcy Konkursu Piosenki Religijnej:

- I miejsce - Agnieszka Chylińska z D.K. w Rajgrodzie (opiekun p. Wiesław Gajdziński) - piosenka pt. "Matka",

- II miejsce - Martyna Sobolewska z D.K. w Rajgrodzie (opiekun p. Wiesław Gajdziński) - piosenka pt. "Matka Rodzin", która została napisana z okazji 1. rocznicy koronacji Matki Bożej Rajgrodzkiej, słowa: pani Irena Prostko, muzyka: p. Wiesław Gajdziński,

- III miejsce - równorzędne - Patrycja Kohnke ze Sz. P. w Woźnejwi (opiekun - ks. Arkadiusz Paciorko) - piosenka pt. "Maryjo - sliczna Pani", Justyna Tarnacka ze Sz. P. w Rajgrodzie - piosenka pt. "Rajgrodzka Królowa Rodzin", słowa napisał p. Jan Tarnacki.

Zwycięzcy w kategorii zespołów:

- I miejsce - duet w składzie Ewa i Bogumiła Rutkowskie ze Sz. P. w Kozłówce (opiekun p. Jan Skowroński) - piosenka pt. "Jezus swoją Matkę pozostawił",

- II miejsce - duet w składzie: Aleksandra i Justyna Warda z Domu Kultury w

Rajgrodzie (opiekun p. Wiesław Gajdziński) - piosenka pt. "Tato",

- III miejsce: zespół wokalny w składzie: Katarzyna Borkowska, Emilia Pieczykowska, Iwona Machul, Sylwia Karwowska, Grzegorz Borkowski, Katarzyna Lubińska, Katarzyna Borchert, Paweł Lubiński ze Sz. P. w Rydzewie (opiekun p. Agata Liżewska) - piosenka pt. "Uśmiechnij się".

Zwycięzcy Konkursu Poetyckiego pt. "W rocznicę koronacji Matki Bożej Rajgrodzkiej"

- I miejsce - Barbara Gryczkowska ze Sz. P. w Beldzie - wiersz pt. "Rajgrodzka Wspomożycielka",

- II miejsce - Kinga Niedźwiecka ze Sz. P. w Kozłówce - wiersz pt. "Bądź pozdrowiona Maryjo",

- III miejsce - Hubert Artur Mastalerski ze Sz. P. w Woźnejwi - wiersz pt. "Jej Królestwo",

Wyróżnienie:

- Kamil Wielgat ze Sz. P. w Woźnejwi - wiersz pt. "Matka Boska Rajgrodzka",

Zwycięzcy Konkursu Plastycznego pt. "W rocznicę koronacji Matki Bożej Rajgrodzkiej"

- I miejsce - Ewa Malwina Prostko z Gimnazjum w Rajgrodzie,

- II miejsce - Monika Karpińska ze Sz. P. w Woźnejwi,

- III miejsce - Joanna Durko ze Sz. P. w Kozłówce.

Podczas obrad jury na scenie koncertowały: Anna Zimińska i Agata Kwiecińska - uczennice warszawskiego Liceum Ogólnokształcącego, które gościnnie przebywały na naszej pięknej Ziemi Rajgrodzkiej, oraz Sylwia Wujkowska z Grajewa.

Ogłoszenie wyników oraz wręczenie dyplomów i nagród, które ufundował ks. proboszcz Hieronim Mojżuk nastąpiło w kościele po mszy wieczornej.

DK

Matka Rodzin

MATKA RODZIN

Srebrnym płaszczem otul ziemię,
Tak naszemu sercu bliską,
Ześlij na nią łask swych brzemie
I rodzinne chroń ognisko.
Tych co żyli tu przed nami
Otocz Pani chwałą nieba,
Żywym zaś niech nie zabraknie
Nigdy powszedniego chleba.

Ref.

Ozdobioną złotem skroń
Pochyl Pani nad swym ludem
Podaj nam pomocną dłoń
Otrzyj serca wiary cudem

Srebrnym płaszczem otul ziemię,
Tak naszemu sercu bliską,
Ześlij na nią łask swych brzemie
i rodzinne chroń ognisko.
W darze serca ci składamy
Bo pokorne są i wierne
Przyjmij je do swego skarbcza
O Rajgrodzka Srebrna Pani.

słowa: IRENA PROSTKO
muzyka: WIESŁAW GAJDZIŃSKI

RAJGRODZKA KRÓLOWO RODZIN

Jest zakątek na tej ziemi,
Co się "Rajgród" wdzięcznie zwie
Tu jezioro oczy cieszy
I zielone lasy w tle.
Nad jeziorem jest świątynia,
Ma strzeliste wieże dwie
I znalazłeś w tej świątyni miejsce
swe

Ref:

Rajgrodzka Królowo Rodzin
W rodzinę złącz jedną nas
I króluj, Rajgrodzka Pani,
Nam dzisiaj i w każdy czas!

W milenijnym Roku Świętym
Szli pielgrzymi z wszystkich stron.
Do Rajgradu ich serdecznie
Z tej świątyni wzywał dzwon.
Wysłaś do nich na ulice,
By na Górze zająć tron.
Tam koronę nałożono na Twą
skroń.

Ref:

Rajgrodzka Królowo Rodzin....

Ty wiesz, Matko, co nas boli,
Kiedy trudne mamy dni,
Ze w bezsenne długie noce
Płyną nam po twarzy łzy,
Ze boimy się rozpaczy,
Ze w nas serce z lęku drży.
Kto te serca uspokoi, jak nie ty?

Ref:

Rajgrodzka Królowo Rodzin.....

Słowa: JAN TARNACKI

Śpiewamy
na melodię "Czarnej Madonny"

PRYMAS TYSIĄCLECIA

Barbara Gryczkowska Kl. VI 13 lat
Szkoła Podstawowa w Beldzie
"RAJGRODZKA WPOMOŻYCIELKA" I miejsce

Na pola, na lasy, miasta i wioski
Głos dzwonu w dal niesie cześć Matki Rajgrodzkiej.
Królujesz w obrazie, w złotej koronie,
Sam Bóg Cię przeznaczył nam ku obronie.
Sam Bóg Cię przeznaczył nam ku obronie.
Przed obraz twój szli wszyscy chorzy
By znaleźć ratunek u Matki Rodzin.
Dobroci twej Matko nikt nie wypowie
Ty wszystkim wracałaś siły i zdrowie.
Pod twoją obronę biegniemy Matko,
O roztoż opiekę nad swą gromadką.
Opiekuj się naszą młodzieżą
Zachowuj w czystości, utwierdzaj w wierze
Niech zgoda w rodzinach naszych zagości
Wzajemnej niech będą szkoła miłości.
Do ciebie o nasza Matko Rodzin
Biegniemy z ufnością prosząc o pokój.
O nasza Rajgrodzka wspomóżycielko
Pozostań wciąż z nami, z mocą swą wielką.

Kinga Niedzwiecka Lat 10
Szkoła Podstawowa w Kozłóce
BĄDŹ POZDROWIONA MARYJO II m-ce

Przez ciepły wietrzyk znad jeziora Rajgrodzkiego,
Bądź pozdrowiona przez jezior toń,
Bądź pozdrowiona przez kwiatów woń
I ptaków śpiew,
Bądź pozdrowiona przez wiatrów wiew
I słońca blask
O pani Rajgrodzka pełna łask.

Hubert Artur Mastalerski Uczeń klasy V
Szkoła podst. w Woźniewsi z siedzibą w Karczewie
JEJ KRÓLESTWO III m-ce

Rajgród- to raj na ziemi
A ty Matko Boska jesteś królową,
Naszego małego raju ziemskiego i wiecznego.
Dzięki Tobie słyszę śpiew ptaków,
Dzięki Twej opiece jestem i żyję,
Dzięki Twojemu dobru, oglądam piękny świat,
Dzięki Tobie mam serce nasączone miłością.
Matko Boska Rajgrodzka
Ja wiem, że jesteś tylko jedna.
Matka Boska, matka i opiekunka nas wszystkich

Kamil Wielgat klasy V
Szk. Podst. w Woźniewsi
Matko Boska Rajgrodzka - Wyróżnienie

Ty, która z Zamkowej Góry,
Patrzysz na nas opiekuńczym okiem
Wspomóż nas w chwilach ciężkich,
My ci miłością i modlitwą podziękujemy.

My cię kochamy,
Tyś dla nas najdroższa,
Matko kochana
Ty jesteś przy nas z wieczora i rana



Stefan Wyszyński urodził się 3 sierpnia 1901 r. w Zuzeli w Ziemi Nurskiej. W roku 1946 zostaje mianowany biskupem lubelskim. Po śmierci kard. A. Hlonda (79) zostaje w dniu 12 listopada 1948r. wyniesiony do godności arcybiskupa gnieźnieńskiego, czyli Prymasa Polski i arcybiskupa warszawskiego (obydwie arcydiecezje został ponownie złączone uni personalnej w jego osobie). Uroczystego ingresu dokonuje w Gnieźnie (2 lutego 1949 r.) i w Warszawie (6 lutego tego roku). Podobnie, jak poprzednik otrzymuje od kolejnych papieży specjalne pełnomocnictwa. Już u początku swego prymasostwa jest inicjatorem "Porozumienia" podpisanego w dniu 14 kwietnia 1950 r. przez przedstawicieli władz państwowych i Episkopatu Polski. Był to pierwszy w historii tego typu akt normujący stosunki między Kościołem a państwem socjalistycznym. Na konsystorzu, 12 stycznia 1953 r., zostaje ogłoszony kardynałem, kapelusza kardynalskiego nie odbiera jednak, gdyż nie otrzymuje od władz administracyjnych zgody na wyjazd do Rzymu. W szczytowym okresie konfliktów między Państwem a Kościołem we wczesnych latach pięćdziesiątych otrzymuje od władz państwowych i administracyjnych zakaz pełnienia funkcji kościelnych. Wywieziony z Warszawy przebywa w latach 1953-1956 w strzeżonych miejscach odosobnienia. Pod koniec okresu internowania pisze tekst Jasnogórskich Ślubów Narodu, który w dniu 26 sierpnia 1956 r. jeszcze pod nieobecność składa na Jasnej Górze Episkopat Polski wraz z milionową rzeszą wiernych. W dniu 26 października 1956 odzyskuje wolność a 28 tego miesiąca podejmuje na nowo obowiązki arcybiskupa Gniezna i Warszawy. W maju 1957 r. odbiera z rąk Piusa XII (260) kapelusz kardynalski i obejmuje swój kościół tytularny Najświętszej Maryi Panny na Zatybrzu. W latach 1957- 1965 bierze czynny udział przeprowadza Wielką Nowennę przygotowującą do Tysiąclecia Chrztu Polski (2966 rok). W latach 1962- 1965 bierze czynny udział w pracach Soboru Watykańskiego II. W roku 1971 uczestniczy w koncelebrze Mszy św., której przewodniczy papież Paweł VI podczas uroczystości beatyfikacyjnych Maksymiliana Marii Kolbego. W czerwcu 1972 r. ogłasza, podczas Konferencji Episkopatu Polski, decyzje Stolicy Apostolskiej w sprawie kanonicznej regulacji polskiej administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, o tę decyzję usilnie zabiegał przez wiele lat. Czterokrotnie uczestniczy w konklawe, które wybiera kolejnych papieży: w 1958- Jana Pawła XXIII (261), w 1963- Pawła VI (262), w 1978- Jana Pawła I (263) i Jana Pawła II (264)

W czerwcu 1979 r. przyjmuje w Ojczyźnie Jana Pawła II, pierwszego papieża z rodu Polaków. W następnym roku zatroskany o pokój i dobro Narodu wzywa ustawicznie władze i społeczeństwo do spokoju, rozważa i odpowiedzialności. Był jednym z najdłużej zasiadającym na stolicy gnieźnieńskiej arcybiskupów. Konsekwował 45 biskupów, dokonał 40 koronacji wizerunków Matki Bożej. Przez niespełna 80 lat swojego życia (w tym 57 kapłaństwa, 35 biskupstwa, 32 prymasostwa) nauczał, pertraktował, bronił, przebaczał, dźwigał, krzepił, pocieszał. Zmarł 28 maja 1981 r. w Warszawie. W pogrzebie nie mógł uczestniczyć papież Jan Paweł II, który leżał w klinice po zamachu na jego życie, jaki miał miejsce w dniu 13 maja 1981 roku. Prymas pochowany został w krypcie bazyliki archikatedralnej w Warszawie. W roku 1987 jego doczesne szczątki spoczęły w specjalnie wzniesionej kaplicy w tej bazylice.

Na podstawie
"Poczet Prymasów Polskich," Warszawa 1988

W związku z zalewem "sępiej" padliny, ze wściekło - pryszczatych krów, modne stało się nadużywanie pięknego słowa "przepraszam", tak ostatnio zohydzonego, że przestało ono cokolwiek znaczyć. Komuna tak przepraszała za swe czyny, w następstwie czego - upadła. Przepraszają wielcy ludzie - papież, prezydent, Jeziorański - i nam proponują, by też tak czynić. Tymczasem, nie od dziś wiadomo, że nadmiar reklamy jest antyreklamą, więc i słowo "przepraszam" też można wypaczyć. Ja (mimo likwidacji szkół) nie jestem na tyle tępakiem, żebym nie mógł sam za siebie przepraszać, w słusznych sprawach, że trzeba mi przypominać, i nawet w moim imieniu kogokolwiek, za cokolwiek przepraszać; zwłaszcza Żydów, co mam z nimi tyle wspólnego, co piernik z wiatrakiem. W związku z tym mogę śmiało oświadczyć, że nie życzę sobie tego, aby ktokolwiek, kiedykolwiek, za cokolwiek za mnie przepraszał. Jeśli ktoś lubi, czy musi przepraszać nawet "pchły" że stanął im na drodze, to ma do tego prawo, ale tylko w swoim imieniu. Za to, co było złe, do tej pory, np. za Katyń - to przeprosiny nie zwrócą nikomu życia ani cierpień. Skala przeprosin może pomieścić kogoś, za to, że nie podał upadającej chusteczki do nosa komuś, ale nie może pomieścić zbrodni i innych ciężkich przestępstw,

PRZEPRASZAM - CO TO ZNACZY?

za co nawet każda kara jest za mała. Po co więc wymuszać przeprosiny i co one są wtedy warte? Poprzez ostatnie przeprosiny obudzono tyko "demony" w "Puszcze Pandory" i zburzono spokój, który jest teraz tak potrzebny. Prowokacje Grossa w książce "Sąsiedzi" uaktywniły tylko księdza Jankowskiego, który przypomniał, że Jezusa też zabili, i to swoi, choć ręce mają czyste, bo posłużyli się Rzymianami przy wyciąganiu "gorących kasztanów" z ognia - i nikt nie przeprosił. Poncjusz Piłat "umył ręce" nawet za Annasza i Kajfasza. Dzisiejsi Poncjusze, Berie i Bormani też ręce mają czyste i nie szafują słowem "przepraszam", choć nimi też się wysługiwno. Z czasem będzie się przepraszać również więźniów i puszczać ich wolno za to, że system skazał ich na taki los i nie zadbał o inny "byt". Mam jednak warunek - aby ci "darczyńcy" pozbawili siebie ochrony osobistej, to wtedy cienie niż słowiki będą wypowiadać swoje ułaskawienia i przeprosiny. Jestem ciekaw, kto i kiedy przeprosi choć jednego bezdomnego, czy bezrobotnego, czy odbierającego sobie życie własnymi rękami, bo został do tego zmuszony jako najslabsze ogni-

wo w rwącym się łańcuchu? Łańcuch jest tak słaby, jak jego najslabsze ogniwo.

W książce "Hitler założycielem państwa Izrael" pisze się, że Żydzi złożyli daninę z ofiar, jako okup za powstanie swego państwa, więc i Hitler nie musiał przepraszać, i jego nie przepraszano. Jezus wydał się na cierpienia, męki i śmierć za odkupienie i też nie było przeprosin.

Dziś Marek Papała z policji i p. Dębski ze "sportu" - chcieli robić "porządki" i też nie liczyli na przeprosiny, gdy zginęli. Ich praca była wkalkulowana w ceny biletu. Jeśli nadgorliwość (co jest stokroć gorsza od faszyzmu) nakazuje komuś przeprosiny, to każdy w swoim imieniu może też, na wszelki wypadek podlewać wodą dach, aż zgnije, w obawie, że może kiedyś spłonąć.

Życzę, żeby słowo "przepraszam" było pisane przez duże "P", i "człowiek" przez duże "C".

LUCJAN MERSKI
ul. Zamiejska 6B
05-816 Pruszków

PS.

Gorbaczow podniósł pokrywę, choćby to była "Puszka Pandory", to nie da się jej zamknąć - tak i bocian, co zgubił żabę, to do dziś nie może jej wytłapać i plon za słowo "przepraszam" będą zbierać pokolenia.

CZASEM PRZYCHODZĄ TAKIE MYŚLI

W środkach masowego przekazu często stawia się nam za wzór wszystko, co jest na Zachodzie, podobnie, jak dawniej "propaganda sukcesu" stawiała nam za wzór wszystko, co było w ZSRR. Uważam, że do tego zjawiska trzeba podchodzić krytycznie, bo prawda i dobro krytyki się nie boi, bez względu na to, czy pochodzi ze Wschodu, czy z Zachodu. Oto teraz mimo tego, że w Unii Europejskiej podobno wszystko jest najlepsze, pojawiła się tam "choroba szalonych krów" i pryszczycyca, co jest przyczyną masowego wybijania tam bydła i w ogóle parzystokopytnych zwierząt hodowlanych. Co do pryszczycy, to jest to nie bardzo zrozumiałe, bo przecież ta choroba jest znana od dawna i nawet u nas w Polsce w wojewódzkich wydziałach weterynaryjnych za czasów "władzy ludowej" mieli na nią szczepionkę i mimo naszego "zacofania cywilizacyjnego" jakoś u nas nie dopuszczono do wybuchu plagi ogólnokrajowej pryszczycy. Z chwilą pojawienia się pojedynczych przypadków pryszczycy weterynarz meldował o tym do woje-

wództwa, skąd zaraz przysyłano mu szczepionkę z nakazem leczenia chorej sztuki i prewencyjnego zaszczepienia bydła otrzymywali z województwa wszyscy weterynarze w okolicznym terenie pojawienia się przypadku pryszczycy i tak nie dopuszczano do jej rozprzestrzeniania się i skutecznie likwidowano "ognisko" zarazy. Dziwna rzecz, że w Anglii i w ogóle w Unii Europejskiej nie stosuje się teraz wyżej wspomnianej "walki" z pryszczycą, tylko wymordowuje się prewencyjnie całe ogromne pogłowie parzystokopytnych zwierząt hodowlanych na terenie, gdzie pojawia się nawet sporadycznie pojedynczy przypadek pryszczycy i mało tego, te zabite zdrowe sztuki zwierząt spala się albo zakopuje, podczas gdy Radio Maryja przed paroma dniami podało, że z głodu w Afryce umiera chyba co jedna minuta, czy nawet częściej, jedno dziecko. Czy nie można tego mięsa zamrozić w chłodniach i przewieźć tam w wagonach chłodniach i statkach chłodniach (okrętach) do Afryki czy do innych miejsc na naszym globie i dać głodującym? Toż jeżeli dzisiejszą ludzkość stać na wydawanie ogromnych sum na sport i tzw. przemysł rozrywkowy oraz na badanie kosmosu, na zbrojenie i wszelką snobistyczną konkurencję, to należałoby choć częściowo ograniczyć te wydatki z tego opłacić dowóz i fracht tego bezmyślnie niszczonego mięsa dla głodujących ludzi. Toż jest Światowa organizacja FAO do walki z



UNIA EUROPEJSKA - ZA I PRZECIWIW

W dniu 9 maja br. media poinformowały nasze społeczeństwo, o tym, że jest to dzień Europy. Prezydent Aleksander Kwaśniewski, w swym wystąpieniu, wejście Polski do Unii Europejskiej nazwał historyczną szansą państwa i narodu. W następnym dniu udał się do Szwecji, która w pierwszym półroczu tego roku sprawuje prezydencję w strukturach unijnych, aby zabiegać o przyspieszenie wejścia Polski do UE. W kilka dni później, 12 maja, w Warszawie odbyła się I Polska Konferencja Euroscceptyczna, w której udział wzięli liczni przedstawiciele świata polityki, kultury i nauki. W konferencji uczestniczyli również goście z Wielkiej Brytanii, a jeden z nich Marti Holmes (z uniwersytetu w Oksfordzie) powiedział: - wspólna waluta oznacza pozbycie się niepodległości państwowej."

Przed pięćdziesięciu laty francuski polityk, były premier i minister Spraw Zagranicznych w latach 1948-53 Robert Schuman opracował swój plan, który zmierzał do zjednoczenia państw zachodnioeuropejskich w pewnych dziedzinach gospodarki. Już w następnym roku powstała Europejska Wspólnota Węgla i Stali. W następnym okresie powojennym powstały inne wspólnoty w ramach EWG. W 1993 roku takie kraje jak: Belgia, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia, Włochy, Wielka Brytania podpisały traktat w Maastricht i zawiązały Unię Europejską. 1 stycznia 1995 roku UE poszerzona została o Austrię, Szwecję i Finlandię. Celem Unii Europejskiej jest

zjednoczenie państw na polu gospodarczym, monetarnym i politycznym. W perspektywie mieszkańcy UE mają mieć wspólne obywatelstwo.

Niewątpliwym sukcesem gospodarczym, wzrost poziomu życia mieszkańców, wysoki stopień zamożności społeczeństw tworzących Unię Europejską spowodował, że aspiracje do "piętnastki" zgłaszają inne państwa. Wśród państw ubiegających się o jak najszybsze przyjęcie do UE znajdują się: Polska, Czechy i Węgry. Toczące się negocjacje mają na celu dostosowanie praw w państwach kandydackich do prawa unijnego, a także spełnienie przez te państwa określonych wymogów. Dobijanie się do drzwi unijnych niesie za sobą pewne wyrzeczenia i niejednokrotnie tragedię całych grup zawodowych. Wszystko to, według zwolenników Unii, w imię przyszłego dobrobytu. Im szybsze wejście do struktur unijnych - tym szybszy wzrost zamożności i poziomu życia.

Czy naprawdę nas w Unii chcą?

Należy przypomnieć, że intencją prawie wszystkich większych ugrupowań politycznych w Polsce i większości polskiego społeczeństwa (jeszcze przed rokiem lub dwu laty) było jak najszybsze wejście naszego kraju do Unii Europejskiej. Zakładano, że, wraz z nowym tysiącleciem będziemy już w strukturach unijnych. Z biegiem jednak czasu termin ten oddała się. Obecna ekipa rządowa stoi na stanowisku, że Polska jest gotowa wstąpić do UE z dniem 1 stycznia 2003 roku, ale, jak ostatnio możemy się zorientować, powyższa data - to tylko

"chciejstwo" z naszej strony. Wysocy urzędnicy z Brukseli podają daty bardziej odległe, a w ostatnich dniach, jak określiła prasa światowa, Polska "dostała obuchem po głowie". Pojawiły się zdania polityków unijnych mówiące o tym, że w pierwszej grupie państw, które w najbliższej przyszłości będą przyjęte do UE, Polski wcale nie będzie. Najpoważniejszym problemem w negocjacjach z Unią są dwie sprawy: dostęp do unijnego rynku pracy przez polskie społeczeństwo i możliwość zakupu polskiej ziemi przez obcokrajowców. Strona polska domaga się natychmiastowego, po wejściu do UE, otwarcia granic dla Polaków chcących pracować na Zachodzie. Jest to szansa dla licznych bezrobotnych i rodzin o małym uposażeniu. Zachód, szczególnie Niemcy i Austriacy bronią się przed napływem taniej siły roboczej. Postulują więc okres przejściowy sięgający nawet dziesięciu lat. Jeżeli chodzi o unijne prawo, według którego każdy mieszkaniec UE może kupować ziemię w każdym kraju należącym do Unii, budzi ono poważne obawy wśród polskiego społeczeństwa. To właśnie strona polska postuluje o kilkuletni okres przejściowy, aby bogaci Niemcy następnego dnia po przyjęciu Polski do UE nie wykupili naszej ziemi. Nie trzeba być euroscceptykiem, aby widzieć to zagrożenie. Żyjemy w dobie, kiedy podboje militarne nie wchodzi w grę, ale powszechnie wiadomo, że toczy się walka ekonomiczna. Każdy naród ma swoją specyfikę, a od zarania dziejów w naturze germańskiej zakodowany jest "Drankg nach Osten" - parcie na Wschód. Jak trudno mieć pretensję do niemowlęcia o to, że instynktownie umie ssać - tak trudno

CZASEM PRZYCHODZĄ TAKIE MYŚLI

głodem. Czemu tym się nie zajmie? Same obliczenia i statystyki głodnym nie pomogą. Podobno wirus pryszczycy ginie już w temperaturze +700C, więc można gotować i śmiało jeść mięso nawet z zabitych chorych na pryszczycę zwierząt, bo przy gotowaniu mamy +1000C. Weterynarzy uczy się na to, aby leczyć chore zwierzęta, a nie na to, aby bez leczenia kazali je zabijać i aby prewencyjnie kazali zabijać masowo zdrowe osobniki. Czemu osławione kraje Zachodu nie stosują szczepienia przeciw pryszczycy, tak jak dawniej, tylko tam ich weterynarze wydają na zwierzęta masowe wyroki śmierci. Toż na to nie trzeba być weterynarzem i uczyć się parę lat tego zawodu. Jeżeli rola weterynarza polega tylko na wydawaniu rozkazu zabijania zwierząt i to ma być nowoczesna zachodnia metoda walki z chorobami zwierząt, to stawia

to w ogóle pod znakiem zapytania potrzebę studiowania weterynarii. Choroba wściekłych krów nie jest jeszcze ostatecznie zbadana i nie potrafimy jej leczyć, więc nic dziwnego, że chore na tę chorobę zwierzęta się zabija a ich mięso się niszczy z obawy przed rozprzestrzenieniem się tej choroby, ale jeżeli chodzi o pryszczycę to chyba nie trzeba tego robić, a należy posługiwać się dawno znaną szczepionką i chore zwierzęta leczyć.

Słyszałem, że wirus "szalonych krów" tj. zwyrodnienia mózgu, rozwija się bardzo powoli i choroba objawia się dopiero po 20 latach od zakażenia. A więc z tego wynika, że ludzie starzy, po siedemdziesiątce, mogą bez obawy jeść wszelką wołowinę, bo gdyby nawet ta wołowina była tym wirusem zarażona, to za swego ziemskiego życia nie zdążą w większości wypadków na tę chorobę zachorować.

KS. STANISŁAW NOWICKI

mieć do Niemców pretensję, że w każdym pokoleniu myślą o rozszerzeniu swych granic na Wschód. Ostatnie wypowiedzi wpływowych i licznych "związków wypędzonych" (Niemców i ich następców, których wysiedlono za Odrę po II wojnie światowej) dobitnie świadczą o tym, że roszczenia wobec Ziemi Zachodnich są jak najbardziej naturalne. Według eurosceptyków wstąpienie Polski do Unii spowoduje utratę niepodległości państwa, zagrożenie dla polskiej kultury i tradycji narodowej, a w przyszłości wynarodowienie Polaków. Według księdza prof. Bartnika polskie społeczeństwo podzielone jest na trzy zasadnicze grupy: patriotów, pragnących zachować suwerenność narodową i wiarę ojców - broniących polskiej kultury i dziedzictwa narodowego, polskiego stanu posiadania - zdecydowanych przeciwników Unii; postkomunistycznych unionistów, którym wartości narodowe są obce, byle być w jakimś ścisłym sojuszu z innymi krajami - poprzednio ze Wschodem, obecnie z Zachodem; trzecią grupę stanowią liberałowie, zwolennicy powszechnej globalizacji, dla których jedyną wartością jest kapitał i pieniądź rządzący światem.

Unia Europejska - piekło, czy raj na ziemi?

Przed kilku laty powszechną panikę w naszym kraju w rolnictwie, a zwłaszcza w zakładach przetwórstwa rolnego, wzbudzały normy unijne; zarówno ich wprowadzanie, jak i kontrole unijnych ekspertów. Media urabiały teorię o brudnym polskim rolnictwie. Tylko patrzeć, a w Polsce istniało zagrożenie epidemii tyfusu, duru brzuszego ... A tymczasem ... stało się coś zupełnie odwrotnego. W bogatych i sterylnych pod względem sanitarnym krajach unijnych wybuchły dwie wielkie zarazy: choroba wściekłych krów i pryszczycza. Okazało się, że unijna wspólnota bez granic nie ma sensu. Poszczególne kraje panicznie zaczęły zamykać swe granice przed zwierzętami i mięsem z tych zwierząt pochodzącym z krajów sąsiednich. Jak to możliwe, że w krajach o takim potencjale wiedzy, również w dziedzinie rolnictwa, eksplodowała "bomba BSE". Wśród wielu naukowych wywodów odpowiedzi najprostsze. chociażby naszych rolników, są bardzo trafne: - "Jak świat światem krowa zawsze żarła trawę a nie suszone i zmielone szczątki zwierzęce".

Przed kilku laty oficjalna delegacja województwa łomżyńskiego zwiedzała nowoczesną, wielką farmę krów w Niemczech. Wyglądało to jak zakład przemysłowy z halami i potężnymi zbiornikami. Niemcy szczycili się swą gospodarnością i udowodnili zwiedzającym, że u nich nic się nie zmarnuje. Z potężnych obór, w których stały setki krów, odchody spływały do dużego owalnego zbiornika. Do tegoż zbiornika dosypywano pewne substraty w proszku i po pewnym czasie na powierzchni ścieków tworzyła się gąbczasta tkanka. W następnym cyklu produkcyjnym ta swoista masa mięsna była suszona, mielona i w poważnym procencie dodawana do paszy, służącej za pokarm tym samym krowom.

Ostatnie wydarzenia związane z chorobą wściekłych krów doprowadziły do zmiany myślenia niemieckich decydentów. Jakie było moje zdziwienie, kiedy przed miesiącem na falach BBC usłyszałem, że niemieckie Ministerstwo Rolnictwa stawia na małe gospodarstwa rolne, w których paszą będą wyłącznie produkty naturalne.

W Wielkiej Brytanii, w związku z pryszczycą i chorobą wściekłych krów, wybija się całe stado i pali się zabite zwierzęta. Miliony ton mięsa idą z dymem i zamieniają się w popiół. Ekolodzy biją na alarm! Jak wykazali w swych badaniach, spalanie tak wielkich ilości mięsa, prowadzi do zanieczyszczeń atmosfery większych niż emisja szkodliwych dla człowieka gazów i pyłów z tamtejszych zakładów przemysłowych. Ekolodzy zastanawiają się nad wpływem palenia zwierzęcych zwłok na środowisko naturalne, a więc i na człowieka.

Z nieszczęść sąsiadów nie należy się cieszyć. Jednak ludzie nie powinni zapominać o swym miejscu w świecie, mającym określony ład i porządek. Żyjemy w cywilizacji łacińskiej, bardzo wymagającej, a przez historyografów uznawanej za najwyższą. Pogwałcenie praw naturalnych, sprzeciwianie się dekalogowi, negowanie chrześcijańskich norm etycznych prowadzi do powstania nowej cywilizacji - cywilizacji śmierci. Kilka dni przed Świętem Zmartwychwstania parlament holenderski (jako pierwszy w świecie) uchwalił ustawę o eutanazji. W tym samym dniu w polskiej telewizji wypowiedali się wybitni profesorowie onkolodzy. Jeden z nich, mający półwieczną praktykę, a więc przez

ponad pięćdziesiąt lat bezpośredni kontakt ze śmiercią, stwierdził, że nie spotkał pacjenta, który by chciał umrzeć. Człowiek nie boi się cierpienia - boi się samotności w cierpieniu. Lekarze są zaś po to, aby walczyć z bólem, i niwelować cierpienie, a nie po to, aby wykonywać eutanazję.

W krajach zachodnich od lat notujemy ujemny przyrost naturalny, czego konsekwencją jest brak zastępowalności pokoleń. Tamtejsze społeczeństwa starzeją się; coraz więcej emerytów i rencistów jest na "utrzymaniu" coraz mniejszej grupy aktywnej zawodowo. Doprowadziło to do powszechnego zinstytucjonalizowania opieki nad osobami starszymi. Zanikły więzi rodzinne. Nic więc dziwnego, że społeczeństwa szukają diabelskich metod umożliwiających osobom starszym i schorowanym rozpaczliwą decyzję o samobójstwie, i to metod "ubranych" w ramy prawne.

Polscy eurosceptycy wskazują, że zdemoralizowanie młodzieży, pornografia, zabójstwa dzieci nienarodzonych, narkomania i AIDS - to plagi, które łatwo rozprzestrzeniają się w krajach bez granic, w których wypaczono pojmowanie wolności człowieka.

Każdy człowiek ma prawo do dobrobytu, każde społeczeństwo ma takie prawo. Problem jest w tym, że nie zawsze dobrobyt idzie w parze z zachowaniem norm moralnych. Czy dla pełnego zołądka i opływania w wytworach cywilizacji warto poświęcić takie wartości jak: religia, tradycja, odrębność narodowa, polskie wartości rodzinne?

Prymas Tysiąclecia - kardynał Stefan Wyszyński upominał: "Największą miłością po Bogu jest miłość Ojczyzny". Ojciec Święty Jan Paweł II w swym wystąpieniu przed polskim Zgromadzeniem Narodowym w czerwcu 1999 r. powiedział, że Stolica Apostolska wspiera polskie dążenia do Unii Europejskiej. Jednocześnie zaznaczył, i czynił to wielokrotnie potem, że Europa bez wartości chrześcijańskich nie ma przyszłości. Budowanie jedności na wartościach innych, niż daje nam chrześcijaństwo, nie ma sensu. Czy Unia Europejska boi się tych wartości? Wydaje się, że tak.

JANUSZ SOBOLEWSKI

KATYŃ

STRASZLIWA ZBRODNIĄ

13 kwietnia mija 58. rocznica zbrodni katyńskiej. Tego dnia w 1943 roku niemiecka prasa podała informację o odkryciu przez niemieckich żołnierzy masowych grobów polskich oficerów w Lasku Katyńskim w okolicach Smoleńska. Ta wiadomość wstrząsnęła opinią publiczną. Odkrycie grobów zaczęło kojarzyć z tajemniczym zniknięciem oficerów, którzy przebywali w trzech obozach: Ostaszkowie, Kozielsku i Starobielsku. Kilka dni później zaczęto publikować nazwiska polskich oficerów. Stało się jasne, że byli to oficerowie, którzy przebywali w tych obozach. Na podstawie amnestii wydanej przez radziecki rząd i układu Sikorski - Majski mieli zasilić szeregi armii polskiej w ZSRR, tworzonej przez gen. W. Andersa. Na miejsce tworzenia armii dotarła bardzo niewielka grupa oficerów więzionych w tych obozach. Większość nie dotarła nigdy ... Generałowie Sikorski i Anders bezskutecznie ich poszukiwali. W jednej chwili okazało się, co się z nimi stało. Wszyscy zginęli w ten sam sposób: od strzału w tył głowy. Wykrycie

tej zbrodni stworzyło Niemcom doskonałą okazję do rozbicia koalicji antyhitlerowskiej.

Władze ZSRR wydały komunikat, w którym zaprzeczyły niemieckim informacjom. Oskarżyli Niemców o wymordowanie oficerów polskich podczas wkroczenia Wehrmachtu do rejonu Smoleńska latem 1941 r. Od początku wyjaśnienia Rosjan były wykrętne i nieprzekonywujące. Oskarżyli oni Polaków o konszachty z Hitlerem, co oczywiście było absurdem.

W nocy z 25 na 26 kwietnia ambasador Polski w Moskwie Tadeusz Romer otrzymał notę informującą o zerwaniu stosunków dyplomatycznych. Romer noty nie przyjął, w kilka dni później ambasada Polski w ZSRR została zlikwidowana.

Choć od początku było pewne, że oficerów polskich zamordowali funkcjonariusze NKWD, Rosjanie wypierali się, aż do 13 kwietnia 1990 roku, kiedy to w krótkim ko-

munikacie agencji TASS Rosja oficjalnie przyznała się do popełnienia zbrodni. W swoich oświadczeniach wielokrotnie wykazywali się cynizmem i arogancją. Nie potrafili przyznać się do błędu. Zbrodnię tę można porównać do zabijania przez Niemców w komorach gazowych. Cechuje ją rzadko spotykana brutalność i bezwzględność. Niestety, osoby odpowiedzialne za zabójstwo oficerów nigdy nie zostaną ukarane. Ofiary NKWD bardzo długo czekały na godny, zasłużony pochówek na pięknym cmentarzu, a nie w zbiorowych mogiłach. Bez wątpienia to tragiczne wydarzenie na zawsze pozostawi rysę w stosunkach polsko - rosyjskich. Moim zdaniem Rosjanie powinni wypłacić odszkodowania rodzinom ofiar, a także pokryć całkowity koszt budowy cmentarza. Wtedy po części spłaciłby dług moralny, ale to nie zwróci tym ludziom życia. Teraz najważniejszym zadaniem jest to, aby otwarcie mówić o tej zbrodni. Jest to pewna karta historii, o której każdy powinien wiedzieć.

KRZYSZTOF ŁACIŃSKI

KRZYSZTOF DAUKSZEWICZ

Z N Ó W W R A J G R O D Z I E

Już drugi raz przyjechał na występ do Ośrodka Wypoczynkowego BGŻ "Knieja" w Rajgrodzie. W ubiegłym roku był w zimny majowy piątek, co mocno zapamiętali on i liczni widzowie. W tym roku również w piątek 11 maja było już znacznie cieplej. Krzysztof Daukszewicz wystąpił na scenie w dużym namiocie rozłożonym na plaży nad jeziorem Rajgrodzkim. Było wiele szlagierowych dowcipów, a w tym niektóre z Adamem Małyszem w tekście. Jeden z nich brzmiał następująco: "Nauczyciel fizyki na lekcji pyta ucznia: -Jakie znasz obiekty latające? Ten

odpowiada bez wahania: - Adam Małysz. - No tak, - z uśmiechem stwierdza pedagog, - ale znasz na pewno inne obiekty latające. Uczeń odpowiada - znam jeszcze jeden, ale to niemiecki obiekt - Martin Schmit". Dowcipów i żartów było znacznie więcej i wszystkie były przeplatane muzycznymi utworami. Występ obserwowali lekarze rodzinni z całej Polski, zaproszeni do "Kniei". Po występie były jeszcze bombowe i kolorowe fajerwerki. Ten piątkowy wieczór na rajgrodzkiej plaży był udany i pełen wrażeń.

Z.T.



WIEŚCI Z PARKU

Dodatek Informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego Nr 28 - kwiecień-maj 2001 r.

Szanowni Czytelnicy!

Prezentujemy kolejny - dwudziesty ósmy numer naszego dodatku. Oprócz informacji, co się w parku wydarzyło będziemy Państwu przekazywać porady, wskazówki, sposoby zachowań zgodne z ochroną przyrody, ciekawych ludzi, historię regionu i inne warte zauważenia i poznania sprawy.

Będziemy wdzięczni za uwagi o naszym dodatku, sugestie co Państwo chcieliby wiedzieć oraz krótkie teksty które moglibyśmy prezentować na jego łamach.

Redakcja

Wysokość opłat w Biebrzańskim Parku Narodowym

I. Wstęp do Parku:

1. Na szlaki "Czerwonego Bagna"
 - a) osoba dorosła: 3 zł/dzień
 - b) młodzież, emeryci, renciści: 1,5 zł/dzień
2. Na szlaki wodne
 - a) osoba dorosła: 3 zł/dzień
 - b) młodzież, emeryci, renciści: 1,5 zł/dzień
3. Na pozostałe szlaki lądowe
 - a) osoba dorosła: 3 zł/dzień
 - b) młodzież, emeryci, renciści: 1,5 zł/dzień
4. Wstęp na nieznakowane szlaki turystyczne za zezwoleniem Dyrektora BPN: 5 zł dzień/os.

II. Pola namiotowe i biwakowe - 1 doba

- | | |
|--|-------|
| 1. Pobyt jednej osoby | 4zł |
| 2. Ustawienie samochodu | 5zł |
| 3. Ustawienie motocykla | 2zł |
| 4. Ustawienie autokaru | 10zł |
| 5. Ustawienie sam. z przyczepą campingową | 10zł |
| 6. Pokój gościnny 2 osobowy - Osowiec | 30zł |
| 7. Pokój gościnny 3 osobowy - Osowiec | 45zł |
| 8. Pokój gościnny 2 osobowy - Grzędy | 40zł |
| 9. Pokój gościnny 3 osobowy - Grzędy | 60zł |
| 10. Miejsce w pokoju gościnnym (pracownicy KZPN, MŚ, PN) | 10zł |
| 11. Wypożyczenie łodzi "kanadyjka- 4 os."/ doba | 30zł |
| 12. Wypożyczenie łodzi "kanadyjka- 4 os."/ 1 godz. | 6zł |
| 13. Wypożyczenie kajaka /doba | 20zł |
| 14. Wypożyczenie kajaka /1 godz. | 4zł |
| 15. Ognisko do 40 osób | 50zł |
| 16. Ognisko do 60 osób | 75zł |
| 17. Ognisko od 60 do 100 osób | 100zł |
| 18. Ognisko powyżej 100 osób | 120zł |
| 19. Natrysk / 10 min. | 5zł |
| 20. Wodowanie (slipowanie) kajaka / 1 szt. | 2zł |

III. Zezwolenia

1. Zezwolenie na splyw jednodniowy 2 zł od osoby
2. Zezwolenia na splyw powyżej 1-go dnia 5 zł od osoby
3. Zezwolenie na nieznakowane szlaki turystyczne 5 zł

IV. Przewodnictwo

1. Przewodnik z BPN 25 zł/ godz
2. Licencja przewodnicka 70 zł za rok
3. Licencja "Znawcy Biebrzy 35 zł za rok

V. Parkingi

1. Postój samoch. osob. na parkingu / doba 5 zł
2. Postój samoch. osob. na parkingu do 4 godz. 3 zł
3. Postój autokaru na parkingu / doba 10 zł
4. Postój autokaru na parkingu / do 4 godz. 5 zł

VI. Zezwolenie na filmowanie i fotografowanie regulowane jest odrębną umową

Decyzja wchodzi z dniem 1 stycznia 2001 roku.

Rada Naukowa

30 marca obradowała Rada Naukowa Biebrzańskiego PN. Liczy ona 21 specjalistów różnych dziedzin nauki, a przewodniczy jej prof. dr hab. Andrzej Dyrca- znany autorytet w dziedzinie ornitofauny z Uniwersytetu Wrocławskiego. W skład rady wchodzi także przedstawiciele lokalnych samorządów tj. Mirosław Paniczko- Starosta powiatu Monieckiego oraz Andrzej Lićwinko- Burmistrz Lipska.

Na marcowym posiedzeniu Rada pozytywnie zaopiniowała Plan Ochrony Biebrzańskiego Parku Narodowego. Dla przypomnienia podajemy że składa się on z 11 operatów szczegółowych oraz syntezy, zwanej operatem generalnym. Plan ochrony będzie jeszcze rozpatrywany przez Komisję Planu-organ społeczny z udziałem przedstawicieli samorządów powiatów i gmin biebrzańskich. Następnie opiniowany będzie przez Państwową Radę Ochrony Przyrody a na końcu przedłożony Ministrowi Środowiska który go zatwierdza jako dokument Park obowiązujący na lat 20.

W kolejnym punkcie Rada rozpatrzyła zestaw zadań finansowo- rzeczowych Parku na 2001 rok, następnie zaaprobowowała plan badań naukowych na rok bieżący, prowadzonych przez krajowe i zagraniczne ośrodki (napiszemy o tym bardziej szczegółowo w kolejnym numerze wieści).

Trudnym i kontrowersyjnym zagadnieniem nad którym zastanawiali się członkowie Rady jest propozycja przebiegu drogi ekspresowej, Via Baltica przez teren Biebrzańskiego Parku Narodowego na odcinku szosy między Sztabinem a Suchowolą. 900 m drogi ekspresowej ma przebiegać przez teren parku przecinając dolinę i rzekę Biebrzę. Planuje się tam drugą nitkę drogi i nową estakadę przez rzekę.

Autostrady i drogi ekspresowe są zaliczane do inwestycji mogących pogorszyć stan środowiska Zabrania się ich budowy bądź rozbudowy na obszarach które wymagają szczególnej ochrony jak parki narodowe, rezerваты przyrody, parki krajobrazowe czy obszary chronionego krajobrazu. Rada nie ustosunkowała się pozytywnie do propozycji budowy drogi i powołała specjalną komisję do przygotowania opinii w tej sprawie.

Na wniosek Zespołu Badań Naukowych Rada wydała opinię pozytywną o ponownym zasiedleniu w dolinie Biebrzy "Miodokwiatu Krzyżowego" z rodziny storczyków, rosnącego w dolinie rzeki Rozpudy a zagrożonego wyginieciem w wypadku budowy drogi ekspresowej Via Baltica.

Do rozpatrywania zagadnień merytorycznych i przygotowania propozycji pod obrady Rady powołano 4 stałe komisje problemowe w skład których wchodzi członkowie Rady i specjaliści- pracownicy merytoryczni Parku. Obsługę prac rady Naukowej prowadzi Pani mgr Helena Bartoszuk- kierująca w Parku Zespołem Badań Naukowych.

ŚWIAT ROŚLIN

Przedruk: "W krainie Biebrzy" Przewodnik

"Rośliny zanurzone mają pędy wiotkie, poddające się ruchom wody. Są to takie byliny, jak rdestnice, rzęśl wiosenna, rogatek sztywny, moczarka kanadyjska czy też ramienice tworzące rozległe "łąki podwodne". Lustro wody przyozdabia zespół lilii wodnych- z wielkimi liśćmi i kwiatami grzybieni białych i grążeli żółtych. Zbiorowisko to jest typowe dla starorzeczy połączonych z nurtem rzeki oraz eutroficznymi jeziorami, jak znajdujące się w obrębie pradoliny Biebrzy Tajno, Toczyłowskie czy Maliszewskie. Natomiast rozlewiska trwałe, zaciszne zakola rzeczne i starorzecza zamknięte zasiedlone bywają zbiorowiskiem zespołu żabiścieku pływającego i osoki aloesowatej- rośliny o grubych kłęczach, swobodnie pływającej, która kwitnie od maja do sierpnia. Występuje tu też rzęsa wiosenna drobna, trójrowkowa i garbata oraz spiradela wielokorzeniowa. Pojawia się grążel.

Bliżej brzegu ciągnie się pas szuwarów właściwych z charakterystyczną dla nich dominacją jednego gatunku, np. trzciny pospolitej, palki lub oczeretu o grubej i długiej łodydze (kwitną od czerwca do lipca). Nadto może tu nielicznie występować kosaciec żółty, przytulia błotna, skrzyp bagienny, wreszcie żepicha ziemnowodna o złocistożółtych kwiatostanach, kwitnąca od maja do sierpnia. Wzdłuż koryta Biebrzy duże powierzchnie zajmuje szuwar mанны mielec. Dominująca w nim manna mielec jest rośliną do 2m wysoką, z dużą, mocno rozgałęzioną wiechą (kwitnie od czerwca, do sierpnia). Nie wielki udział ma min. mozga trzciniowata i wiechlika błotna. Ten trawiasty szuwar wykorzystywany jest na pasze i co roku koszony."

CZEŚĆ HISTORYCZNA

Ciąg dalszy "Dolinami rzek" Glogera.

"Ponieważ każdy silniejszy wiatr rozwiewa z tej wyspy tumany lotnego piasku na łąki i błota okoliczne, a w zamian nic z błot nie nawiewa, należy przeto przypuszczać, że osada w czasach przedhistorycznych pod względem topograficznym miała postać wzgórza, które w ciągu wieków znacznie się zniżyło. Krzemień tylko, jako znacznie cięższy, pozostał na miejscu, lub także w późniejszych czasach użytku broni skałkowej, mógł być w części zabrany stąd na skałki do strzelb.

Pod wrażeniem pomyslnego odkrycia tak bogatej w zabytki krzemienne miejscowości, jeden z młodych towarzyszków naszej wycieczki rzekł do wieśniaka, który przyszedł z wioski i przyglądał się ciekawie naszym poszukiwaniom: >Albo wy wiecie, moi ludzie, jakie tu macie skarby na tych waszych piaskach! < Chłopek usłyszawszy to, podążył co żywo do wsi i wiadomością o >skarbach< poruszył i zaniepokoił całą gromadę. Po chwili ujrzeliśmy kilkunastu ludzi, postępujących poważnie ku nam, zwolna, od strony Sośni. Idący na ich czele sołtys, chłop wysoki i barczysty, typ mazura o płowych włosach, niebieskich oczach i trochę orlim nosie, miał na piersi zawieszoną u guzika, na sznurku owalną blachę, jako urzędową oznakę swojej godności(..)"

*Sympatykom Parku
Czytelnikom Wieści
Najlepsze Życzenia Świąteczne
Składają
Dyrektor i Pracownicy
Biebrzańskiego
Parku Narodowego*

Wieści z Parku – Dodatek informacyjny Biebrzańskiego Parku Narodowego do gazet samorządowych

Redakcja, opracowanie i skład:

Mieczysław Brzezicki, Mariusz Ramotowski - Biebrzański PN

Uwagi, listy, komentarze prosimy kierować na adres:

Biebrzański Park Narodowy;

ul. Wojska Polskiego 72, 19-110 Goniądz; tel./fax 086 272 03 41

MAJOWE IMPREZY SPORTOWE

W pierwszych dniach maja w naszym miasteczku odbyło się szereg imprez kulturalno - sportowych, organizatorem których był Dom Kultury w Rajgrodzie.

Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Rajgrodu

1 maja 2001 roku o godz. 10.00 na stadionie miejskim odbył się Turniej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Rajgrodu, w którym udział wzięło dziewięć następujących drużyn:

- LZS Popowo,
- "Europa" - Rajgród,
- Drużyna z Tajna,
- Drużyna z Solistówki,
- "Płyty" Grajewo,
- "Filar" Grajewo,
- Rajgród I,
- Gimnazjum Rajgród,
- Drużyna Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie.

Po całodziennych zmaganiach wyłonili się zwycięzcy Turnieju:

- **I miejsce** i Puchar Burmistrza Rajgrodu zdobyła drużyna "Płyty" Grajewo,
- **II miejsce** i Puchar Masarni "Europa" w Rajgrodzie braci Zielińskich - zdobyła drużyna "Filar" -Grajewo,
- **III miejsce** i Puchar PUH "Sandra" pani Marzeny Sobolewskiej z Rajgrodu - zdobyła drużyna "Europa" Rajgród,
- **IV miejsce** - zdobyła drużyna LZS Popowo,
- **V miejsce** - zdobyła drużyna Gimnazjum w Rajgrodzie,

W Turnieju Drużyn Młodzieżowych:

- **I miejsce** - Drużyna Gimnazjum w Rajgrodzie,



- **II miejsce** - drużyna Szkoły Podstawowej w Rajgrodzie.

Piękna słoneczna pogoda oraz dobra organizacja sprawiły, że impreza ta cieszyła się dużym zainteresowaniem naszych mieszkańców.

Turniej Piłki Siatkowej

3 maja w godzinach porannych na boisku Spółdzielni Mieszkaniowej w Rajgrodzie odbył się Turniej Piłki Siatkowej.

- **I miejsce** i Puchar właściciela sklepu wielobranżowego pana Jerzego Lotkowskiego z Rajgrodu zdobyła drużyna z Grajewo,
- **II miejsce** i Puchar właściciela PTH pana Leszka Dobrzyckiego zdobyła drużyna z Tajna,
- **III miejsce** - zdobyła drużyna z Rajgrodu.

Dyrektor Domu Kultury w Rajgrodzie składa serdeczne podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do sprawnego zorganizowania majowych imprez:

- panu Jerzemu Dębskiemu,
- panu Adamowi Zimińskiemu,
- panu Janowi Truszkowskiemu,
- sponsorom,
- Straży Pożarnej w Rajgrodzie

Serdecznie dziękujemy za pomoc i współpracę!
informacja
Domu Kultury w Rajgrodzie

KONCERT ZESPOŁU Z UKRAINY

4 maja o godz. 20.00 w amfiteatrze nad jeziorem odbył się koncert zespołu muzyczno - tanecznego z Ukrainy. Z wielką sympatią słuchaliśmy i oglądaliśmy naszych rodaków ze Lwowa. Teksty starych piosenek lwowskich rozpały ser-

ca widowni. Wszyscy się świetnie bawili.

Na zakończenie gorące słowa podziękowania za przybycie i wspinały występ złożył pan burmistrz Zygmunt Dziadziak.

D.K.

"SĄSIEDZI" PO RAJGRODZKU

Od kilku miesięcy ze stron prasowych w całej Polsce, a szczególnie w województwie podlaskim, jak też w dziennikach radiowych i telewizyjnych przewija się "sprawa Jedwabnego". Zainteresowanie mediów sprawą mordu Żydów w Jedwabnem nastąpiło po ukazaniu się książki profesora Tomasza Grossa "Sąsiedzi". Profesor Gross jest historykiem, pracującym w USA, a jego książka wydana przez sejeriskie: "Pogranicze" wzbudziła medialną wrzawę, ożywiła ludzką pamięć i namiętność, spowodowała określone deklaracje polityczne i wystąpienia autorytetów naukowych z dziedziny najnowszej historii Polski. W "Sąsiadach" autor opisał zamordowanie jedwabieńskich Żydów, których spędzono do stodoły i spalono żywcem. Według Grossa, powołującego się na ocalałych świadków w stodole zamordowano 1600 ludzi. Opisane są również wstrząsające epizody, jakie miały miejsce w dniu 10 lipca 1941 roku w Jedwabnem. Autor wskazuje, co sugeruje również tytuł książki, że wyłącznymi sprawcami mordu byli Polacy - sąsiedzi jedwabieńskich Żydów.

I to właśnie główne założenie książki: udowodnienie, że mordu w Jedwabnem dokonali Wyłącznie Polacy przy obojętności władz kościelnych, spowodowało ogólnonarodową dyskusję nad sprawą Jedwabnego. Śledztwo rozpoczęła białostocki oddział Instytutu Pamięci Narodowej. W stosunkowo krótkim czasie udało się dotrzeć do niemieckich archiwów, z których wynika, że po wkroczeniu Niemców na Białostoczczyznę, latem 1941 r. działały tu specjalne komando zajmujące się eksterminacją Żydów. W dniu 10 lipca 1941 roku Niemcy byli w Jedwabnem. Prokurator Waldemar Monkiewicz, który te sprawy badał przed laty, twierdzi, że było to kilka ciężarówek uzbrojonych hitlerowców.

Znany historyk, profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego - Tomasz Strzembosz jest oburzony sposobem przedstawienia mordu w Jedwabnem w książce "Sąsiedzi". Twierdzi, że profesor Gross oparł się na zeznaniach świadka, który nie mógł tego wszystkiego zobaczyć, a po wojnie był ubekiem. Udowodnił, że "pretyensje" do władz kościelnych są bezpodstawne; w tym czasie proboszcza w Jedwabnem nie było, bo został aresztowany przez Sowietów, a Biskup Łomżyński ukrywał się przed Sowietami w jednej z wiejskich parafii i w momencie wkroczenia Niemców do Łomży nie było go tam.

Mieszkańcy Jedwabnego założyli Komitet Obrony Dobrego Imienia Miasta i twierdzą, że nie muszą być wytykani przez cały świat za kilku zbrodniarzy. Starsi mieszkańcy tego miasteczka zadają pytanie: a co Żydzi robili z Polakami za pierwszego Sowietą? Inni negują liczbę zamordowanych, twierdząc, że nie ma takiej stodoły, do której weszłoby 1600 osób. Tę opinię potwierdzają badaniom, jakie przeprowadzono w

Jedwabnem, gdzie pogrzebano spalonych w stodole i gdzie ma stać odpowiedni pomnik upamiętniający tę tragedię. Według specjalistów można doliczyć się tu najwyżej trzystu pogrzebanych.

Profesor Adam Dobroński przeprowadził z profesorem Grossem radiową dyskusję, w której zastanawiali się wspólnie nad przyczynami wydarzeń, jakie miały miejsce w dniu 10 lipca 1941 roku w Jedwabnem. Mocno akcentowany był wątek okupacji sowieckiej i udziału Żydów w strukturach NKWD. W konkluzji obaj profesowie zgodzili się, że nie byłoby "Jedwabnego", gdyby nie dwa totalitaryzmy: sowiecki i hitlerski.

Trwają dyskusje w mediach, wypowiadają się w tej sprawie największe autorytety. Profesor Gross zapytany o to, czy zmieniłby treść książki po najnowszych ustaleniach w tej sprawie, powiedział, że książka osiągnęła swój cel i nie należy niczego zmieniać.

Prezydent Kwaśniewski zapowiedział przeproszenie Żydów za mord w Jedwabnem. W maju b.r. prymas Polski - kardynał Józef Glemp zapowiedział, że w przeddzień dwudziestej rocznicy śmierci Kardynała Wyszyńskiego wszyscy biskupi polscy zbiorą się w warszawskim kościele Wszystkich Świętych i będą prosić Boga o przebaczenie dla chrześcijan, którzy dopuścili się mordu na Żydach. Kościół Wszystkich Świętych stał tuż przy murze warszawskiego getta. Jego proboszcz, znany przed wojną z poglądów antysemitycznych, w okresie wojny przenosił pod sutanną żydowskie dzieci przetrucane przez mur getta. Jednocześnie Prymas Polski zasugerował, aby strona żydowska przeprosiła za to, że Żydzi współpracowali z okupantem sowieckim i przyczynili się do śmierci i zesłania tysięcy Polaków na Syberię. W odpowiedzi na tę sugestię ambasador Izraela w Polsce oświadczył, że nie było Żydów, którzy zabijali Polaków, a ci którzy współpracowali z NKWD wyzyli się własnej religii i zostali wykluczeni z narodu.

Powszechnie wiadomo, że latem 1941 roku eksterminacji poddanych zostało wielu Żydów w miasteczkach zachodniej białostoczczyzny. To nie tylko Jedwabne, ale również: Radziłów, Wąsosz, Stawiski... w mniejszym stopniu Grajewo i Rajgród. Zamiast zajmować się historią są siednich miasteczek przeanalizujmy nasze, czyli rajgrodzkie wydarzenia z tego okresu.

Przed druga wojna światową w Rajgrodzie mieszkało ponad 600 Żydów. Stanowili oni 1 mieszkańców miasteczka i mieszkali przy rynku i

ulicach doń przylegających. Byli Żydzi bogaci, jak chociażby Elenbogen - właściciel "muru cygana", Dołowicz, Szapiro, Finkelsztejn... ale ... byli też i biedni, żyjący w sutenerach i trudniący się drobnum handlem oraz rzemiosłem. Jak wspomina Jakub Finkelsztejn, który w 1936 r. wyjechał do Palestyny, - "Żydzi i katoliki żyli zgodnie". Tuż przed wojną pojawili się narodowcy, którzy stawali przed żydowskimi sklepikami i utrudniali kupującym w nich Polakom. Zdarzało się, że polano produkty spożywcze naftą, pocięto zakupiony nowy materiał nożycami, czy ukradkiem na plecy kupującego w żydowskim sklepie przylepiano kartkę z napisem - "ta świnia kupuje u Żyda" w tych działaniach zaznaczyło się przenikanie idei faszystowskich z III Rzeszy, leżącej tuż za jeziorem Rajgrodzkim. Zdarzały się też wybryki chłopiecy, polegające na wysmarowaniu słoniną buzi u żydowskiego kolegi, lub wieczorną porą wpuszczenie złapanych wróble do żydowskiego sklepiku. Wróble te, lecąc ku światłu, tłukły szkła naftowych lamp. Czasami też zbito jedną z szyb w oknie synagogi, gdzie podczas sobotnich modlitw wrzucano kamyczki. Dalekie to jednak było wszystko od nienawiści i chociażby prób pozabawienia życia któregoś z Żydów. Cóż więc się stało w końcu czerwca i na początku lipca 1941 roku?

Pragnę przypomnieć, że we wrześniu 1939 roku Niemcy w Rajgrodzie byli bardzo krótko. Nie zdążyli zająć się "sprawą żydowską". Znany jest tylko taki epizod: pewnego dnia (w pierwszych dniach września) przyplłynęli łodzią i wysiedli z niej w rejonie ulicy Pace (obecnie ulica 1. Maja). Na tej ulicy na samej górze, stała mrowana synagoga. Niemcy skierowali się do niej, po drodze pożyczili siekiere u naprzeciw mieszkającego Cebelińskiego i zdemolowali wnętrze synagogi. W tym samym miesiącu, zgodnie z paktem Ribbentrop - Mołotow, Białostoczczyzna (oprócz Suwalszczyzny) dostała się pod okupację sowiecką. Jak podaje w swej książce ks. Stanisław Kossakowski wkraczających Sowietów do Zambrowa i Łomży przywitała ludność żydowska z czerwonymi sztandarami. W mniejszej skali było tak i w Rajgrodzie. W niewydanej książce Franciszka Zabielskiego, opisującej właśnie ten okres, autor wymienia skład Włóściarstwo - Robotniczego Komitetu w Rajgrodzie, który składał się wyłącznie z Żydów. Osobiście sądzę, że Żydzi w tym momencie mieli się z czegoś radować. Może nie do końca, ale wiedzieli, czego mogą się spodziewać po okupacji

hitlerowskiej. Zajęcie tych ziem przez Rosjan oddało tę perspektywę i najprawdopodobniej Żydzi uwierzyli, lub chcieli w to wierzyć, że na zawsze.

Okupant sowiecki niemalże od pierwszych tygodni zaczął represje wobec Polaków. Jak wspomina Henryk Łaciński organizowano zebrania w poszczególnych częściach miasteczka, podczas których komendant NKWD Żurawłow z zaciśniętymi zębami i syczącym głosem mówił: "Wasza Polska, taka jej mat' ... Wy Palaki, szto wy dumajecie, szto ona jeszcze buidiet? Ana prapała na wsiegda!" W tym samym czasie, późną jesienią 1939 roku zaczęły tworzyć się w Rajgrodzie pierwsze grupy konspiracyjne ... Apolinariego Sokołowskiego, Kazimierza Królikowskiego i Mieczysława Bucy. Nastąpiły pierwsze aresztowania i mroźną zimą 1940 roku pierwsze zsyłki na Syberię. 14 lipca 1940 roku kapral Buca wrzucił dwa granaty do klubu, który znajdował się w rejonie dzisiejszego "Grodu". W meldunku specjalnym prokuratora obwodu białostockiego o wystąpieniach zbrojnych podziemia czytamy: "(...) 14 lipca 1940 r. w mieście Rajgród, rejonu grajewskiego, w domu Socjalistycznej Kultury zamierzano przeprowadzić odczyt dla młodzieży, ponieważ lektor się nie zgłosił, odczyt się nie odbył, zorganizowano natomiast zabawę taneczną. Przed godz. 0.30 z klubu wyszła polska młodzież, z wyjątkiem kilku osób, pozostała zaś w klubie młodzież żydowska.

W czasie trwania zabawy około godz. 0.30 przez otwarte okno nieznanymi sprawcami wrzucili do pomieszczenia klubu dwa granaty, od wybuchu których rany odniosło 20 osób i zabity został ob. Kaszewski. Rannych przewieziono do szpitala z których 14 lipca 1940 r. 4 osoby zmarły. (...) Ten sam dokument mówi o aresztowaniach i o tym, że "Królikowski" przed wrzuceniem granatów stał w drzwiach i obserwował zebranych. W zamachu zginęły Żydówki, ponieważ "bojcy" wiedzieli, jak się w takiej sytuacji zachować. Aresztowania i ciężkie więzienie spotkały wielu Rajgrodzian. Jak wspomina pułkownik Jan Orzechowski, na czele Sowietów jechał zawsze żydowski czerwony milicjant, bo oni wiedzieli, kto i gdzie mieszka, kto i z kim utrzymuje kontakty. 4 sierpnia 1940 r. został aresztowany karal Buca i jak podaje pułkownik Orzechowski w książce "Aby pamięć nie zginęła" zabudowania jego kuzynów na kolonii pod Rajgrodem otoczył "Szwadron Kozaków prowadzony przez czerwonego milicjanta żydowskiego pochodzenia Szapirę, którego nazywano popularnie "Guzik" (...) wśród wielu aresztowanych znalazł się również Kazimierz Królikowski, który przeszedł ciężkie śledztwo w więzieniu w Łomży. Jak mi wspominał w 1991 roku: "Zwalano mnie na twarz, dwóch stawało nogami na ręce, a trzeci bił sznurem po plecach". O aresztowaniu póź-

niejszego dowódcy placówki Rajgród AK pułkownik Orzechowski we wspomnianej książce pisze: "(...) zabudowania Jakuciów zostały otoczone przez oddział NKWD i czerwonych milicjantów, składających się wyłącznie z osób narodowości żydowskiej. Przeszukiwano dokładnie dom i zabudowania gospodarskie. Słomę, siano, a nawet nawóz w stajniach przeszywano bagnietami, raniąc dwukrotnie - w rękę i bok, ukrytego Stanisława Jakucia, który żadnym głosem nie zdradził swej obecności. Wyszedł ze swojej kryjówki dopiero na rozpaczliwe krzyki torturowanej matki (...)" We wrześniu do aresztowanych dołączył miejscowy proboszcz, ksiądz Józef Radwański, którego również zbito nie do poznania. Kapral Buca i proboszcz Radwański zginęli pod Czerwieńskiem podczas ewakuacji więźniów z Mińska. Innym udało się uciec, a innych zesłano na Syberię.

Od początku osiemnastego wieku majątek Rajgrodzki należał do Rydzewskich. W okresie okupacji sowieckiej (1939-1941). W Rajgrodzku gospodarował Bolesław Rydzewski, były peowiak i zaangażowany w konspirację w opisywanym okresie. Na czas okupacji znalazł tu również schronienie jego brat - ks. Czesław Paweł Rydzewski - profesor Wyższego Seminarium Duchownego z Łomży. Jak pisze w materiałach do historii rodziny Aleksander Rydzewski, syn Bolesława, rodzina Rydzewskich uniknęła aresztowania i wywiezienia na Syberię dzięki dobrym stosunkom z Żydami.

Halina Prostko - Masztalerz podczas swego wystąpienia na Sesji Rady Miejskiej w Rajgrodzie w dniu 13 maja 1997r. powiedziała: "(...) Była też ta sprawa, że Żydów trzeba ukarać, bo oni wydawali Polaków Sowietom. Było kilku, którzy wydawali, wiemy o tym z pewnością, było też wielu Żydów, którzy ratowali Polaków. Mojego ojca z rąk NKWD wyciągnęli Żydzi. Byli to prości, dobrzy sąsiedzi (...)"

Henryk Łaciński wspomina: "Nasza rodzina była wielodzietna i przysługiwała jej spora kwota rubli. Ojciec mój, były peowiak i żołnierz z wojny bolszewickiej, kategorycznie odmawiał przyjęcia tej stalinowskiej darowizny. Pewnego wieczoru, a było to w jednym z ostatnich dni sowieckiej okupacji, przyszedł do ojca znajomy Żyd, który nazywał się Saniuk. Był on w milicji sowieckiej, ale ostrzegł ojca, i poinformował, żeby czynił przygotowania, bo całą rodzinę wywieżą na Syberię. Nie zdążyli ..."

W dniu 22 czerwca 1941 roku nastąpił niespodziewany i masowy atak Niemiec na ZSRR. Z Rajgrodu niektórzy Rosjanie dosłownie uciekali bez spodni. Wraz z nimi uciekło też kilku Żydów. W kilka dni po tym dniu nastąpiło dramatyczne wydarzenie, którego początek miał miejsce na rajgrodzkim Rynku. Wspomniany H. Łaciński tak pamiętał ten dzień: "ojciec wpadł do domu i po-

spiesznie powiedział mi, żebym pobiegł do szewca Kuny i odebrał buty z naprawy, bo na Rynku zaczynają ganiać Żydów. Mieszkaliśmy wówczas na Piaskach, więc nad brzegiem jeziora udałem się do Kuny, króry z rodziną mieszkał nieopodal szkoły. Kiedy przyszedłem do szewca, w domu był lament kobiet, rozwalony warsztat, porozrzucone buty. Żydówki płacząc, odpowiedziały mi, że nie już po majstrze i po butach. Wyszedłem na uliczkę prowadzącą do Rynku. Uliczką jeden z Polaków gnał kilku Żydów przed sobą, a w rękę trzymał długą listwę z powbijanymi gwoździami. Na Rynku było już sporo Żydów. Niemiecki oficer lub podoficer zwrócił uwagę, aby listwą z gwoździem nie uderzał i nie kaleczył Żydów."

Można stwierdzić z całą pewnością, że kilkudziesięciu Żydów zgoniono na rajgrodzki Rynek, gdzie ich bito i kazano wykonywać przeróżne "ćwiczenia". Uczestniczyli w tym rajgrodzianie - Polacy, ale byli również Niemcy. Oprócz Żydów dotkliwie pobito Polaka, Jasińskiego z Opertowa, który był tzw. "deputatem" (radnym, postem) zwierzchniej władzy sowieckiej. Udało mu się zbiec z Rynku i schronić w bagnie na Okoniówku. Skatowanych Żydów, w dwóch kolumnach poprowadzono w stronę lasu Choinki. Halina Prostko Masztalerz tak wspomina, podczas wspomnianej wyżej Sesji, to zdarzenie: "(...) Żydów pędzono w dwóch grupach. Jedną pędzono koło Łojewskich, a drugą, tych co uciekali i kryli się, pędzono obok nas. Jest to straszna zbrodnia, o której w Rajgrodzie nie mówi się, a w końcu trzeba zacząć wszystko mówić, bo zbrodnia zawsze pozostanie zbrodnią. Przed wojną w Rajgrodzie było ok. 700 Żydów. Ci ludzie żyli z nami bardzo dobrze. Również w czasie wojny przychodzili do nas Żydzi i kopali kartofle. Znałam ich, to byli zwyczajni ludzie. Mnie przed wojną w Rajgrodzie uczyła nauczycielka Żydówka, Tentenbaumówna. Niech jej Pan Bóg da wieczny spoczynek, to była wspaniała nauczycielka. W ławce siedziałam z Żydówką. Bela Zuckerbraum była moją koleżanką. Potem, tutaj, w getcie rajgrodzkim, kiedy ich wywożono do Treblinki, ona schowała się pod łóżko i nie chciała wyjść. Zadźgano ją bagnietem pod tym łóżkiem. (...)

To jest straszna prawda. Nawet p. Monkiewicz, który jako prokurator badający tę sprawę zna wszystko dokładnie, nie chce o wszystkim mówić. Miał tu przyjechać cały oddział niemiecki. Najprawdopodobniej przyjechało tylko dwóch hitlerowców. Resztę załatwili Polacy. Tam zapędzono tych ludzi i dawano Polakom pistolety, niektórzy nie umieli nawet strzelać, i jak kto chciał tak strzelał. Drugą grupę pędzono koło mojego domu, bo ci Żydzi uciekali po katowaniu ich na rajgrodzkim Rynku. Uciekli na Selągowo do Zaleskiewiczów. Pani Zaleskiewiczowa dała im zjeść, bo to przecież byli znajomi. Oprawcy złapali ich przy jedzeniu, Żydzi byli pobici na Ryn-

ku i nie mieli siły uciekać. Byli to trzej bracia Myśliki, jeden miał czternaście lat. Zaraz ich zawleczono na podwórko i strasznie zbito. Bito orczykiem. To dziecko ostaniało się ręką i krzyczało: "Panowie, co ja wam takiego zrobiłem!"

Następnie pędzono taką inną grupę koło nas. Myśmy stali koło mamy na podwórku i wszystko widzieliśmy. Jeden z Żydów, a był znajomy i poprosił: "Pani Prostkowo, wody." I mama podała ten kubeczek wody jemu przez płot. Wtedy, jeden z tych... ja wiem kto, wyrwał sztachetę z płotu i zaczął go strasznie bić. Ten Żyd padł, ale nie jęczał i nie prosił o żadną litość. Oni wszyscy byli pobici i pokrwawieni. Mieli na sobie prześcieradła, bo przygotowywali się na śmierć. Ja, jak jestem na Drodze Krzyżowej i widzę Chrystusa upadającego pod krzyżem, to ja zawsze widzę tego Żyda. On podniósł się, inni na niego poczekali i zaprowadzili ich tam na Choinki. Zamordowali ich tam szpadlami, bo ci nie mieli pistoletów. Wielu w tych rowach zasypano półżywych. Jeden z Żydów potem wydostał się z tych trupów i przyszedł do Rajgrodu, ale tu go uduszono.

Nikt nigdy potem tych ciał nie przewoził. Myśmy tam przecież paśli krowy. Tam wystawały ręce, nogi (...).

Prokurator Waldemar Monkiewicz w piśmie z dnia 25 lutego 1987 r. napisał: (...) w dniu 24 czerwca 1941 roku do Grajewa przybył 8. Pułk SS. Prawdopodobnie 29 czerwca 1941 roku grupa funkcjonariuszy tego pułku przybyła do Rajgrodu. Przez pewien czas hitlerowcy znęcali się nad zgromadzonymi na rynku Żydami, po czym zabrali ok. 40 mężczyzn i popędzili szosą w kierunku lasu Choinki Rajgrodzkie. We wspomnianym lesie - nad okopami znajdującymi się tam - Żydzi zostali rozstrzelani. Zwłoki zamordowanych zasypano jedynie cienką warstwą piasku. Podczas badań terenowych podjętych przez tut. Komisję przesłuchano naocznych świadków tych wydarzeń. Niektórzy spośród nich, np. p. Franciszek Ostaszewski i Stanisława Łojewska, mieszkańcy pobliskich kolonii, wspominali o odgrzebywaniu zwłok przez dzikie zwierzęta i zatarciu zarysów mogiły. W rezultacie nie byliśmy w stanie wykonać dokumentacji miejsca zbrodni(...).

Przyzwolenie hitlerowców na mordowanie ludności żydowskiej doprowadziło do kilku znanych wydarzeń z udziałem mieszkańców Rajgrodu Polaków. Żadna miarą nie można usprawiedliwić morderców, którzy z chęci zysku i łatwego wzbogacenia się chwyтали za nóż, bagnet, czy zwykły szpadel i zabijali ludzi. Kilku oprawców wpadło na szatański i perfidny pomysł i ogłosili wśród ludności żydowskiej zapisy na wyjazd do Lecznicy w Augustowie. Kilkunastu schorowanych lub starych Żydów (niektórzy mówią o kilkudziesięciu) dało się zwieść. Załadowano ich z najpotrzebniejszymi rzeczami i kosztownościami

na furmanki, a oprawcy ubrani w białe fartuchy powieźli ich w kierunku Augustowa. Tuż za Rajgrodem, na Rykowej Górze, skręcono w lewo, w pola. Jak wspomina jeden z mieszkańców Rajgrodu, którego ojciec był świadkiem tego zdarzenia, Żydzi zorientowali się w podstępnie i po-



wstał wielki krzyk. Niedołężnych zakatowano szpadlami i nożami, a ciała porzucane w dojrzejącym życie wkrótce zaczęły ulegać rozkładowi w upalne lato. Innych Polaków Niemcy zmusili do wywiezienia tych ciał na Kirkut.

Około 500-600 osób narodowości żydowskiej Niemcy zgromadzili w rajgrodzkim getto. Mieściło się ono w rejonie ulicy Pace (obecnie ulica 1. Maja) wokół murowanej synagogi. Żydzi pracowali przy rozbijaniu kamieni na szosie Grajewo - Augustów, można ich było wynajmować do prac polowych. Nad całością funkcjonowania Getto Rajród pieczę sprawował Górecki - przedwojenny funkcjonariusz Straży Granicznej. Dozorcą w getcie był Wincenty Mikulski, który "urządził" Żydom kąpiel w wodach jeziora Rajgrodzkiego. Wewnątrz getta władzę sprawował tzw. "sołtys", którym był Kuberski, rolnik ze Żrobek.. warunki w getcie do życia były bardzo ciężkie. Antonina Tyszkiewicz wspomina: "Mieszkałam na Pacach i naprzeciw nas był ogród kuzynów, za którym biegł płot getta. Za płotem stała na górze murowana synagoga. Miałam wówczas 12 lat. Pamiętam, jak kilka razy stryj Stanisław Sobolewski przywoził chleb i sery (własnej produkcji) i mnie wysyłało z tym prowiantem do synagogi. Wewnątrz było dużo kobiet i dzieci, smród i ubóstwo. Bałam się, ale nosiłam te produkty, tak, jak mi kazano. Pamiętam też, jak któregoś wieczora chciałam iść na strych, aby coś wziąć, i na oszalowanych schodach prowadzących na strych spotkałam rabina i Hazana. Hazan był ich rzeźnikiem i mieszkał na Pacach. Tamtego wieczoru uciekli z Getta, bo spodziewali się jakiejś łapanki".

Żydów z getta wypożyczano do prac polowych. Niemcy "wybierali" rzemieślników i wysyłali ich odpowiednimi grupami do innych miast. Tak było np. ze szklarzami. Niestety, nie zawsze wracali z powrotem. Krawców i szewców, najczęściej za jedzenie okoliczna ludność brała do swych domostw celem wykonania potrzebnych w tym czasie usług. Irena Protko wspomina, że w ich domu był krawiec z 10 letnim synem. Nie zgodził się, na propozycję pozostawienia chłopca i przechowania go.

Przez pewien czas swoją sąsiadkę Lewintynównę, przechowywała Zofia Surowska. Następnie przekazała ją do siostry na Podchoinki. Po pewnym czasie przybył przewodnik, który miał ją przeprowadzić do Białegostoku. Istnieje domniemanie, że Lewintynówna do Białegostoku nie dotarła. Jej siostra, przez dwa lata ukrywała się u Królczyków w Woźnejwsi. Załamała się psychicznie i zgłosiła się do miejscowych żandarmów, którzy wywieźli ją do lasu i rozstrzelali.

Wacław Sobolewski wspomina: "Nasze ogrody graniczyły z getto. Już latem 1941 roku Niemcy zabrali nam konia. Ojciec dostał konia od Rochli, która mieszkała przy Rynku, a jej mąż prawdopodobnie zginął w tych rozruchach. Ci Żydzi handlowali zbożem i winni byli nam pieniądze. Nie mając czym, zapłaciła koniem. Potem tego właśnie konia inni Żydzi brali, aby przywieźć chociażby gałęzi na opał. Rochla miała 3 lub 4 letniego synka, którego nazywała Bobuś. Pamiętam, że często przychodziła do naszego domu i gotowała mu jajko. Mały bardzo słabo jadł..."

Getto w Rajgrodzie Niemcy zlikwidowali 2 listopada 1942 roku. Kilkudziesięciu Polakom, okolicznym gospodarzom, nakazano stawić się furmankami i Żydów wywieziono do obozu przejściowego w Boguszach. Stamtąd wywiezieni zostali do Treblinki.

Wyżej wymienione przykłady nasuwają kilka kategoriycznych stwierdzeń:

1. nigdy nie należy wysuwać ogólnych i jednoznacznych wniosków;
2. nie wszyscy Żydzi z Rajgrodu współpracowali z NKWD i wydawali Polaków;
3. nie wszyscy Polacy - mieszkańcy Rajgrodu mordowali Żydów.

Wśród mieszkańców Rajgrodu - Żydów i Polaków możemy doszukać się "sąsiadów" - jakich wykreował profesor Gross, ale w znakomitej większości po obu stronach byli to sąsiedzi w pozytywnym tego słowa znaczeniu. Niestety, w owym czasie ci pierwsi byli "panami sytuacji". Jak ostatnio podkreślił doktor Marek Edelman, ostatni z żyjących przywódców w getcie warszawskim, za holocaust odpowiadają wyłącznie Niemcy a ci Polacy, którzy mordowali Żydów ulegli zdziżeniu w tych bestialskich czasach.

JANUSZ SOBOLEWSKI

O powołaniu do życia Abwehry i kierunkach rozwoju oraz zakresie zadań pisałem w sierpniowej i wrześniowej gazecie RE. w tym artykule przedstawię naszemu czytelnikowi nieco więcej szczegółów dotyczących działalności wywiadu niemieckiego przeciwko Polsce powróćmy na chwilę do początku lat dwudziestych.

WSPÓLDZIAŁANIE NKWD, ABWEHRY I GESTAPO PRZECIWKO POLSCE CZ. XI

1. Antypolska propaganda

Rachuby na armię Czerwoną, która w ofensywie na Warszawę będzie zwycięzca i przywróci granice istniejące pomiędzy Niemcami i Rosją w 1944 r. okazały się złudne. Nic więc dziwnego, że po klęsce bolszewików nad Wisłą Niemcy rozpełtali przeciw Polsce propagandę pełną nienawiści. Oprócz własnej pracy zaangażowali wyspecjalizowanych publicystów zachodnich do antypolskiego działania. Rolą tych publicystów było urabianie opinii kół politycznych Anglii, Francji i Stanów Zjednoczonych w sensie wywołania przychylności tych kół do planu rewizji zachodnich granic Polski na korzyść Niemiec. Zlecali tym „specjalistom” od antypolskiej propagandy oczywiście za sowitym wynagrodzeniem, konkretne tematy artykułów, które miały atakować w prasie zagranicznej polskie zachodnie granice. Wszystkie te artykuły miały jedno motto: „Pomorze i Gdańsk powinny być zwrócone Rzeszy”. Inni pisarze i historycy otrzymywali od Niemców poparcie i wydanie drukiem ich prac, jeżeli tylko zawierały one elementy antypolskie. Ta akcja antypolska nasiliła się w końcu lat dwudziestych. Brał w niej udział brytyjski koncern prasowy lorda Rothnera, któremu Niemcy dali ogromne pieniądze i obiecali, że jeśli polski „korytarz” powróci do Niemiec lord otrzyma dodatkową premię wynoszącą setki tysięcy funtów szterlingów, co było zawrotną sumą. Wciągnięto do antypolskiej kampanii i prasę Stanów Zjednoczonych. Przekupieni amerykańscy publicyści pisali o Poznaniu jako o mieście często niemieckim, a Słowian, a więc i Polaków traktowali jak murzynów. Szczególnie kampania ta rozpełtała się w duchu rewizjonistycznych żądań Rzeszy w amerykańskich organizacjach kobiecych.

Antypolskie paszkwile pojawiły się w prasie francuskiej i włoskiej. Jeden z przekupionych przez wywiad Rzeszy byłych wojskowych, który w latach 1920-25 w randze majora był członkiem wojskowej misji francuskiej w Polsce opluł wszystko, co polskie, nawet naszego poetę Adama Mickie-

wicza. Był za oddaniem Niemcom Śląska, Pomorza i Poznańskiego, występował przeciwko sojuszowi polsko – francuskiemu. Pochwalał rozbiory Polski i głosił potrzebę ich powtórzenia. Ten francuski kolaborant w służbie niemieckiej nazywał się Oliver hr. D' Etchegoven. Innego francuskiego kolaboranta – Pierra Volmigeve, książka na temat stosunków Francji, Niemiec i Polski była przed jej ukazaniem się w Niemczech objaśniona w tytule, że chodzi o przyłączone do Polski ziemie. Jeszcze innego Francuza „poprawiono” w Berlinie. Wyszukiwaniem tego rodzaju „poprawiaczy” historii za pieniądze zajmowała się Abwehra, a po dojściu do władzy Hitlera zajmował się tym wywiad polityczny partii hitlerowskiej Sicherheitstgenst (SD), o którym szeroko pisałem. Ataki na Polskę pojawiały się coraz częściej. System bezczelnych kłamstw Hitlera, jego ataki na traktat wersalski, żądania pod adresem sąsiadów Rzeszy, zbrojenia, ataki na Francję i Anglię, rzucane hasła do walki z komunizmem wykreowały go na wodza Rzeszy, który nie chce wojny, a jedynie naprawienia krzywd wyrządzonych Niemców w wyniku klęski w 1918 roku. Na propagandę hitlerowską dał się nabrać znany polityk brytyjski były premier Lloyd George, który pisał, że Hitler nie pragnie wojny, ale chce, by Niemcy żyły w pokoju. Jak wielka była rola propagandy w życiu hitlerowskich Niemiec świadczy fakt, że w trzy miesiące po objęciu władzy przez Hitlera utworzono Ministerstwo Oświecenia Publicznego i Propagandy na czele ze znanym dr. Józefem Goebbelsem, który wzmagał swoimi chwytami propagandowymi szowinizm wielkoniemiecki, nazizm i w szczególności nastroje antypolskie.

Niemiecką propagandę w duchu rewizji granic wspiera otwarcie prasa bolszewicka. Pomiędzy Reichswehrą i Armią Czerwoną trwa dyskusja o rozbiórce Polski, o czym pisałem. Na fali niemieckiego szowinizmu i rosnących tendencji odwetowych Hitler dąży do władzy, głosząc wielkomocarstwowe

hasła. Stalin stawia na niego kartę widzi w nim swego rodzaju lodolamacza, który skruszy cienką warstwę pokoju w Europie. Stalin wietrzy wojnę, robi wszystko, aby ją rozpełtać. Ale na drodze Hitlera stoi kilka milionów socjaldemokratów i komunistów. Socjaldemokraci są również wrogami Stalina, nazywa ich nawet socjalfaszystami i głosi, że „nie podobna skończyć z kapitalizmem, nie skończywszy z socjaldemokratami w ruchu robotniczym”. Obowiązuje więc teraz dyrektywa Stalina nakazująca niemieckim komunistom zwalczanie, gdzie tylko się da, tych socjalfaszystów, poprą Hitlera, bowiem tak ocenił Stalin niemiecką socjaldemokrację. Prasa radziecka rozpełtała kampanię propagandową przeciwko tej partii. Na oczach Hitlera walczyli ze sobą niemieccy komuniści i socjaldemokraci – razem szli na spotkanie śmierci z rąk SS, SA i Gestapo. A kiedy w 1939 roku Stalin zawarł pakt z Hitlerem polecił natychmiast partiom komunistycznym świata zaprzestać antyfaszystowskiej propagandy i pójść na pokojową ugodę z Hitlerem. W ten sposób Stalin umacniał pozycję Hitlera w opinii społecznej świata. Jednym z paradoksów sytuacji w Niemczech było to, że miliony zwolenników komunizmu w Niemczech, stanowiące postrach mieszczaństwa, które stało murem za Hitlerem, rozpierchło się bez walki, bez demonstracji oporu. Hitler triumfował. A potem było podpalenie Reichstagu, za co obarczono winą komunistów. Jeszcze tej nocy, gdy dogasał pożar Reichstagu aresztowano około czterech tysięcy funkcjonariuszy partyjnych SPD i KPD. Aresztowania członków tych organizacji trwały bez przerwy.

Możemy więc powiedzieć obiektywnie, że Stalin zwalczając SPD, pomógł Hitlerowi dojść do władzy. Dojście Hitlera do władzy podsumował w 1936 r. Trocki, zacięty wróg Stalina, który lapidarnie stwierdził, że bez Stalina nie byłoby Hitlera i Gestapo. Cały wysiłek skierował ten „wódz narodo-

wy” na podżeganie Hitlera do wojny

⇒

o nowy podział świata, w którym dla niego, jak i dla Hitlera nie było miejsca dla niepodległego państwa polskiego. Zachęcając Hitlera do wojny nazwał na XVIII zjeździe partii Francję i Anglię podżegaczami do wojny dając tym dowód, że jest gotów rozmawiać z Hitlerem o przyszłości Europy. Na demonstracji pierwszomajowej w Moskwie nie było absolutnie hasel wrogich Hitlerowi i Faszyzmowi. Obydwaj przywódcy obrali wyraźnie kurs wojenny.

1. Wywiad, dywersja

Od pierwszych dni, po klęsce w pierwszej wojnie światowej Niemcy intensywnie rozbudowali swój wywiad przeciwko Polsce. Szczególnie penetrowali rejony: śląski, pomorski i poznański. W okresie plebiscytu na Śląsku sledzono działalność powstańców i Polskiego Komitetu Plebiscytowego w Bytomiu. Na teren Śląska kierowano najlepszych agentów Abwehry władających bezbłędnie językiem polskim. Nasilono agenturę w Warszawie i większych miastach. Wykorzystywano byłych oficerów i podoficerów służących w armii cesarskiej, a ministerstwo Reichswehry nadsyłało im zawiadomienia o kolejnym awansie do kolejnego stopnia wojskowego. Zabiegano intensywnie o agentury w polskich siłach zbrojnych, w których służyli obywatele polscy narodowości niemieckiej. Cały okres przedwojenny opracowywano plany dywersji na terenach polskich gromadzącego broń i amunicję. Typowano obiekty do zniszczenia i opanowania przez dywersantów w pierwszych dniach wojny. Do wywiadu angażowano bezrobotnych obywateli polskich, którzy w poszukiwaniu pracy wyjeżdżali do Niemiec na roboty sezonowe, lub poszukiwali tej pracy przekraczając nielegalnie granicę polsko - niemiecką. Niektóre zakłady przemysłowe w Niemczech otrzymały, aby do pracy angażować w pierwszej kolejności Ślązaków. Niektórych z nich szkolono jako przyszłych dywersantów. Do Polski kierowano instruktorów sabotażu, którzy szkolili młodych Niemców mieszkających w Polsce na szpiegów i dywersantów. Aby zamaskować wrogość do Polski młodzieżowej niemieckiej organizacji Jungdeutsche Partei na Pomorzu organizacja ta skierowała do magistratu w Grudziądzu pismo, w którym zafiarowano zbiórkę pieniędzy na kup-

no hydroplanu imienia marszałka Piłsudskiego. Każda wycieczka udająca się do Polski była instruowana pod kątem zdobywania wiadomości. Centralne firm niemieckich w Polsce składały się w znacznej mierze zaangażowanej w prace wywiadowcze. Szacuje się, że w latach 1918 - 1933 przez tryby tajnych służb niemieckich - państwowych, półoficjalnych i „prywatnych” przeszło 400 - 500 tysięcy ludzi. Oni to zasilali organa wywiadu Hitlera, Gestapo, SD i SS. Było wysoce niepokojące, że w latach 1935-1939 gwałtownie wzrosła ilość afer szpiegowskich w Polsce, przy czym koncentrowały się te afery głównie na Śląsku i Pomorzu. Dotyczyły rozpoznawania obiektów dla uderzeń lotnictwa i dywersji (mosty, stacje kolejowe, ważniejsze węzły dróg itp.) w Polsce, w której mniejszość niemiecka była stosunkowo liczna, kandydatów na informatorów Trzeciej Rzeszy i na dywersantów nie brakowało. Tuż przed wybuchem wojny przerzucano tajne grupy dywersyjne na Śląsk, do rejonu Tezewa, i do innych newralgicznych rejonów. Do wywiadu angażowano wszystkie narodowości zamieszkujące Polskę, nie pomijając Cyganów i Żydów. Wywiad niemiecki docierał do emigracji rosyjskiej i ukraińskiej.

2. Z frontu walki wywiadu polskiego przeciwko Niemcom

Polsko - niemiecka batalia wywiadowcza tocząca się przez całe dwudziestolecie ze zmiennym nasileniem miała wiele ciekawych pojedynków wskazujących na to, że polski wywiad sięgał głęboko w serce Niemiec. Ogólnie można powiedzieć, że wywiad polski znakomicie rozszyfrował koncentrację Wehrmachtu przeciwko naszemu krajowi, w szczególności znane było położenie poszczególnych jednostek, ustalono bezbłędnie zamiary nieprzyjaciela. Ale nie to będzie przedmiotem moich rozważań. Pragnę przedstawić naszemu czytelnikowi, historię wybitnego polskiego pracownika wywiadu - majora Sosnowskiego, który miał w Oddziale II polskiego Sztabu Głównego zawistnych przeciwników. W 1926 roku w Berlinie ulokował się rotmistrz, później major Jerzy Sosnowski, jako tajny szef centrali polskiego głębokiego wywiadu. Był oficerem bylej armii austro - węgierskiej, brał w jej szeregach udział w walkach na froncie wschodnim, a następnie od 1918

roku służył w 8. pułku ułanów im. księcia Józefa Poniatowskiego w stopniu rotmistrza. Z wojny lat 1918-1920 wyniósł cztery Krzyże Walecznych. Opinie miał doskonałe. Był oficerem wzorowym, wysportowanym, czarował kobiety wykwintnymi formami towarzyskimi. Bezbłędnie władał językiem niemieckim. Wyjechał do Berlina jako polski arystokrata - Georg von Sosnowski Ritter von Nałęcz (herbu Nałęcz), opozycyjnie nastawiony do rządu polskiego; zdecydowany wróg bolszewizmu. W Berlinie przyjęty został w kołach arystokracji niemieckiej bardzo przychylnie. Wkrótce Jerzy Sosnowski zwerbował młodego oficera Abwehry, który dostarczał jemu tajne dokumenty Abwehry i ujawnił nazwiska kilku szpiegów niemieckich pracujących w Polsce. Nazwiska te znane były polskiemu kontrwywiadowi, mało tego, dwóch z nich było już w areszcie. Sugerowało to, że ten oficer Abwehry został podsunęty celowo Sosnowskiemu. Stopniowo Sosnowski zwerbował do współpracy kuzynkę byłego szefa Sztabu Generalnego cesarskich Niemiec von Fodkenhagna i córkę pruskiego generała von Jena, o imieniu Irena. Wkrótce wciągnięta została na listę Sosnowskiego Renata von Netzmer, pochodząca ze starej arystokratycznej rodziny, która dostarczała m.in. materiały o pracach Guderiana twórcy broni pancernej Wehrmachtu. Przedstawiała dane o dyslokacji jednostek wojskowych, o tajnych magazynach sprzętu bojowego itp. Werbowanie dalszych agentów pracujących dla Sosnowskiego, trwało. Propaganda niemiecka przeciwko Polsce nasilała się coraz bardziej, i w końcu lat dwudziestych głosiła otwarcie rozprawy z Polską. W takiej oto sytuacji, która zaniepokoiła nie tylko Naczelne Dowództwo WP ale cały rząd, Sosnowski zawiadomił swoich przełożonych w Warszawie, że istnieje możliwość zakupienia niemieckiego planu agresywnej wojny przeciwko Polsce, który miał być sprawdzony na grze wojennej. Agentki pracujące dla Sosnowskiego zażądały za ten dokument 40 tysięcy marek, co Warszawa uznała za cenę zbyt wysoką, ale jednocześnie była zainteresowana tym planem, ponieważ przedstawiał on możliwości przeciwnika w zmobilizowaniu i rozwinięciu siedmiodywizyjnej Reichswehry w armię o stanie trzykrotnie wyższym, a więc li-

czącą 21 dywizji. pamiętajmy, że ciągle aktualny był sojusz niemiecko – sowiecki. W Szwajcarii miało miejsce spotkanie przedstawicieli polskiej „dwójki” (II oddziału Sztabu Głównego) z niemieckimi agentkami i majorem Sosnowskim. Dokumenty uznane zostały za autentyczne, ale na zapłacenie za nie tak wysokiej sumy potrzebna była zgoda szefa Sztabu Głównego. U przedstawicieli strony polskiej „dwójki” zrodziło się podejrzenie, że Sosnowski wszedł w porozumienie z obydwoma kobietami niemieckimi i dlatego cena taka jest wygórowana. Dalsze sprawy dotyczące kupna owych dokumentów komplikowały się; Sosnowski obniżył cenę do wysokości 10 tysięcy marek, a kiedy dwójka domówiła definitywnie ich nabycia Sosnowski przysłał do Warszawy, w grudniu 1932 roku kompletny zestaw dokumentów za darmo. W lutym 1934 roku mjr Jerzy Sosnowski został w Berlinie aresztowany przez Gestapo w oparciu o dane Abwehry. Po paru dniach aresztowano trzy agentki Sosnowskiego, o których pisałem. Wydała Sosnowskiego ostatnio zwerbowana przez niego agentka - Maria Krause, którą Abwehra celowo podstawiła Sosnowskiemu. O uwolnienie Sosnowskiego czyniła starania polska ambasada w Berlinie. 16 lutego 1935 r. odbył się w Berlinie proces sądowy przeciwko Sosnowskiemu i jego współpracownikom. Benita von Falkenhayn i Renata von Netzmer skazane zostały na karę śmierci – wyrok wykonano; Irene von

Jena i mjr Jerzy Sosnowski skazani zostali na dożywotnie więzienie. W wyniku pertraktacji mjr Jerzy Sosnowski powrócił do Polski w kwietniu 1936 roku, wymieniony na siedmiu aresztowanych agentów niemieckich, w tym jedną kobietę Elżę Ogórek.

29 marca 1938 roku odbył się proces sądowy majora Sosnowskiego przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Warszawie. Prokurator zarzucił Sosnowskiemu, że od szeregu lat był na usługach wywiadu niemieckiego, czemu Sosnowski zaprzeczył. Wyrok z 7 czerwca 1939 r. brzmiał: 15 lat więzienia. Sosnowski zapowiedział apelację. Rozstrzygnięcie – kto miał rację, nie jest dziś możliwe, należałoby mieć dostęp do archiwum Abwehry. Należy jednak podkreślić, że Sosnowski otrzymał zezwolenie na sprzedaż „Gry wojennej” Francuzom, część jej kupili Anglicy. Plany były prawdziwe, ale polski wywiad zbyt późno zrozumiał swój błąd. Niemcy zostali zmuszeni do przepracowania swych planów. Wszystko wskazuje na to, że major Jerzy Sosnowski nie był agentem niemieckim. Co stało się później z nim? Już po wojnie rozpowszechniane były różne wersje jego losów, m. in. że został rozstrzelany przez żandarmerię polską w okolicach Brześcia itp. Faktem jest, że po niemieckim wtargnięciu do Polski poszukiwał go usilnie Canaris. Rzeczywistość była inna, ale ujawniona nie tak dawno, przez gen. Pawła Sudopłatowa, ważnej „figury” NKWD. Po pro-

cesie mjr Sosnowski przebywał w więzieniu we Lwowie, przygotowując się do apelacyjnej rozprawy sądowej. W 1939 roku Armia Czerwona zajęła Lwów i wojska sowieckie zajęły więzienie, gdzie przebywał mjr Sosnowski, w ten sposób as polskiego wywiadu w Niemczech dostał się w ręce NKWD. Przekonano go do podjęcia współpracy z wywiadem radzieckim, sugerując, że poszukują go i Niemcy i władze polskie na emigracji. Sudopłatow twierdzi, że przekazywał on dwa źródła informacji w Niemczech, które okazały się bardzo cenne w 1940 roku i w pierwszych dwóch latach wojny z Niemcami. Wiedział dużo, dlatego nie wypuszczono go spod kontroli. Co się z nim stało – o tym Sudopłatow milczy. Archiwum NKWD jest pilnie strzeżone. Być może, że stał się uciążliwy dla NKW, ponieważ jego osoba wymagała stałego dozoru, a co wiedział, to i powiedział i więcej nie mógł ujawnić. Najprawdopodobniej zlikwidowano go w którymś z polskich obozów jenieckich, gdzie skierowany został jako tajny współpracownik NKWD pod zmienionym nazwiskiem i zycioryssem. Być może, że pod zmienionym nazwiskiem trafił do polskiej armii gen Andersa w ZSRR lub też gdzie indziej. Snuć można różne warianty jego dalszego losu. Może kiedyś, po wielu latach, ta „biała plama” z lat drugiej wojny światowej zostanie wyjaśniona.

*plk w st. spocz.
dr Jan Orzechowski*

BITWA POD RAJGRODEM

Przed 170 laty

29 maja 1831 r. rozegrała się bitwa o Rajgród między korpusem wojsk polskich dowodzonych przez gen. Gielguda z wojskami rosyjskimi pod dowództwem pruskiego gen. Sackena.

Wojna polsko-rosyjska 1831 r. była skutkiem zrywu narodowo-wyzwoleńczego Polaków, zapoczątkowanego w nocy 29/30 listopada 1830 r. Podchorążowie piechoty rozpoczęli wówczas powstanie narodu, który nie chciał żyć w państwie noszącym co prawda nazwę Królestwo Polskie, ale faktycznie kierowane przez cara i jego wysłanników. Wojna 1831 r. jest często określana jako wielka i niewykorzystana szansa polskiego oręża i miała wiele przykładów pięknych i chwalebnych zwycięstw. Po tragedii pod Ostrołęką zwycięstwo pod Rajgrodem miało donio-

śle znaczenie moralne, podniosło ducha walki w polskich szeregach i dało świeże tchnienie, siły i zapał do nowych bojów.

Już po 20 maja 1831 r. specjalny oddział płk Sierakowskiego operował pomiędzy Grajewem i Rajgrodem. Właśnie w Rajgrodzie gen. Sacken skoncentrował większość sił rosyjskich, a obsadziwszy ważniejsze brody na rzece Jegrzni i umocniwszy przejście przez Woźnawieś - skutecznie zablokował szlak prowadzący z królestwa na Litwę. Należy dodać, że wówczas istniał już nowobudowany trakt łączący Warszawę z Persburgiem, który umożliwił szybkie przemieszczanie się piechoty, kawalerii i artylerii. W tym czasie powstanie na Litwie oczekiwało pomocy regularnych wojsk polskich. Plan gen. Dembińskiego zyskał częściową akceptację, ale dowództwo nad całością wystąnych na Litwę oddziałów objął gen. Gielgud. W jego przedniej straży posu-

wały się oddziały gen. Dembińskiego, a pod Grajewem doszło do połączenia się z pułkownikiem Sierakowskim i partyzantką gen. Zaliwskiego. Ogółem siły polskie liczyły 20 tysięcy bagnatów i szabel oraz 26 dział. Pomimo ilościowej przewagi Polaków gen. Sac-



ken miał bardzo dobrą pozycję obronną.

29 maja idące w straży przedniej oddziały gen. Dembińskiego i płk Sierakowskiego wyszły z lasu od strony Tamy i stanęły naprzeciw prawego skrzydła wojsk rosyjskich, które wyszły na przedpole Rajgrodu na Podchoinki. Gen. Sacken był przekonany, że rozegra bitwę z szczupłymi siłami płk Sierakowskiego. W początkowej fazie bitwy sytuacja rozwijała się niekorzystnie dla Polaków. Dopiero posiłki piechoty i skuteczność artylerii dowodzonej przez płk Piętkę zmusiły Rosjan do odwrotu. Gen. Sacken przekonał się o wielkości sił przeciwnika. W tym momencie zabrakło zdecydowanego uderzenia polskiej piechoty wzdłuż traktu prowadzącego do miasta, co rozcięło by siły rosyj-

skie, co doprowadziło by do oskrzydlenia i pełnego sukcesu. Gen. Giełgud związał się walką na przedpolu z wysuniętym przeciwnikiem i pozwolił Rosjanom na planowane wycofanie się w zabudowania miejskie.

Jako pierwsi do Rajgrodu dotarli żołnierze ppłk Drzerżońskiego, a bohaterska postawa oddziału płk pozwoliła przedostać się polskiej artylerii na przykościelne wzgórze (obecnie szkoła) skąd przeprowadzony był skuteczny ogień. Wówczas to gen. Dembiński nierozważnie rzucił do szarży na miasto szwadron poznański. Ułani z furią i desperacją dotarli do Rajgrodzkiego rynku, ale stali się doskonałym celem dla ukrytych w domach i za płotami rosyjskich strzelców. Polała się obfitym strumieniem krew na rajgrodzkim bruku. Ułani poznańscy skręcili w lewo i przez ogrody kierowali się na zaplecze budynków pocztowych (poczta stała w miejscu dzisiejszego Ośrodka Zdrowia przy ul. Warszawskiej). W

sadach, za każdym drzewem, stało po kilku grenadierów, którzy strzelali do polskich ułanów. Rosyjscy grenadierzy rzucali broń i poddawali się, a gdy ułani podążyli dalej, chwyтали za karabiny i strzelali do nich z tyłu. Prawdziwy dramat rozegrał się na zapleczu stodoły pocztowej, w której ukryło się kilkudziesięciu rosyjskich piechurów. Przed stodołą były głębokie bruzdy, w których przyszło walczyć ułanom z nacierającymi nań piechurami. To właśnie tutaj dowódca poznańskich ułanów – ppłk hrabia Franciszek Mycielski, po stracie konia, natarł na Ro-

sjan z pałaszem w rękę. Tak opisuje to wydarzenie Emil Swinarski: „ (...) Tuż za nimi szedł oficer; z tym tak blisko start się Mycielski, że nie mogąc mu już nic zrobić pałaszem, z całych sił palnął go rękojeścią w kark i powalił na ziemię, a potem wpadł na nasuwającego mu się grenadiera i zarząbał go pałaszem. (...) dążąc za Mycielskim, przyjechałem na róg stodoły, gdzie się kilkunastu naszych było zebrano. Mycielski był już u wrót stodoły i na wpeł je otworzył, gdy padło z dziesięć lub więcej strzałów nieomal razem. Mycielski potoczył się; w tej samej chwili przyskoczył żołnierz Daniszewski i podał mu swego konia,



na którego wsadzono bohatera dnia dzisiejszego (...).”

Hrabia Franciszek Mycielski, po krótkiej rozmowie i przekazaniu dokumentów gen., Dembińskiemu, zmarł.

Następnie do walki rzucono piechotę liniową gen. Rolanda. Z łoskotem bębnow i szpadą w rękę do szturm na Rajgród swój pułk poprowadził osobiście ppłk. Oborski. W tym czasie ciężkie chwile przeżyła całkowicie odsto-

nięta polska artyleria usytuowana pod starym kościołkiem. Z wielkim pośpiechem przedarli się żołnierze piechoty przez ogrody, płoty i parkany, aby bronić przejścia przez stary mostek łączący prastary Rajgród z resztką miasta (obecnie okolice przystani żeglarskiej). Dowodzeni przez kpt. Michałowskiego i por. Barańskiego skutecznie oślaniali artylerię, która bombardowała pozycje rosyjskie. Rosjanie wycofali się za rzekę Jegrznię, która stała się naturalną linią obrony. Atak wzdłuż traktu na istniejący most był zbyt ryzykowny. Polski zwiad doniósł o dogodnym brodzie na rzece pod wsią Budy. Gen. Giełgud wydzielił specjalny

oddział, na czele którego stanął szef sztabu płk. Koss. Kompania kpt. Krosnowskiego pierwsza sforsowała rzekę i rozpoczęła zwycięskie starcie z umocnionymi oddziałami rosyjskimi.

Wkrótce saperzy dowodzeni przez ppłk inż. Wiśniewskiego przerzucili przez rzekę most i oddziały polskie całym impetem ruszyły na Rosjan. Zginął tutaj, broniąc przeprawy, rosyjski płk Wołkow. Ratując się przed okrążeniem gen. Sacken rozkazał natychmiastowy, pospieszny odwrót w kierunku Augustowa a po czterech dniach zatrzymał się Kownie.

Z walki wyeliminowano prawie połowę sił gen. Sackena.

Straty polskie wyniosły zaledwie 200 zabitych i rannych. Zdobyto dużą ilość broni którą postużyła słabo uzbrojonym oddziałom partyzanckim.

Zwycięstwo pod Rajgrodem, odbito się szerokim echem po kraju w ostatecznym jednak rachunku nie zmieniło tragicznych losów korpusu i samego gen. Giełguda. Powstanie listopadowe upadło, ale zwycięstwo Rajgrodzkie w 1831 r. będzie zawsze przypominać jedną ze wspanialszych kart z dziejów oręża polskiego

JANUSZ SOBOLEWSKI
Na ilustracjach: generał Henryk Dębiński i patrol ułański

Z DZIAŁALNOŚCI GMINNEJ KOMISJI DS. PROFILAKTYKI I ROZWIĄZYWANIA PROBLEMÓW ALKOHOLOWYCH

W roku bieżącym Gminna Komisja d.s. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych ogłosiła wielozadaniowy konkurs o tematyce antyalkoholowej, do którego przystąpiły wszystkie szkoły podstawowe i gimnazjum z gminy Rajgród. Pierwszym etapem konkursu było wykonanie gazetki szkolnej poświęconej w.w. te-



matyce. Wśród uczniów przeprowadzono ankietę dotyczącą alkoholizmu.

W dniu 9 maja 2001 roku członkowie Komisji w składzie: Stanisław Ziuzia – przewodniczący, Barbara Janowska – zast. przewodniczącego, Genowefa Borkowska, Wojciech Kulesza, Czesław Karwowski, Zygmunt Tarnacki i Krzysztof Wielencej dokonała przeglądu ga-

zetek szkolnych, odwiedzając wszystkie gminne szkoły. Podkreślono zaangażowanie uczniów i nauczycieli, którego efektem były pomysły, plastycznie różnorodne i starannie wykonane prace plastyczne poświęcone alkoholizmowi. Dzieci szkolne zauważają ten problem w rodzinach i w najbliższej społeczności.

W dniu 1 czerwca 2001 roku w Szkole Podstawowej w Kozłowiec odbędzie się ogólnogminny mityng w ramach którego rozegrane zostaną różne konkurencje i podsumowany zostanie wspomniany wyżej konkurs. W następnym numerze RE podamy wyniki konkursu i zamieścimy relację z mityngu.

inf. wł



APEL ZARZĄDU TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU

W pierwszym kwartale br. nasze Towarzystwo dosięgły nieprzewidziane wydatki. Z początkiem tego roku wprowadzono podatek VAT (22%) do usługi drukarskiej, co o ponad jedną piątą podniosło nam cenę druku "RE" i innych wydawnictw. Wzrosło też najniższe wynagrodzenie należało podnieść uposażenie redaktorowi "RE". Ponadto wprowadzono obowiązek zarejestrowania Towarzystwa w ramach Krajowego Rejestru Sądowego; za potwierdzenie notarialne podpisów członków Zarządu zapłaciliśmy 120 zł, nie znamy jeszcze kosztu rejestracji w sądzie. Przypominamy też o wzroście opłat telefonicznych. Oto podstawowe koszty wydawania "RE" w skali miesiąca:

- zatrudnienie redaktora wraz z podatkiem i ZUS - 800 zł,
- druk - 732 zł,
- wykonanie i obrabianie zdjęć - 60-100 zł;
- telefon - 120 zł,
- energia elektryczna - 120-130 zł,
- delegacje i transport - 250-300 zł,
- eksploatacja sprzętu komputerowego - 30 zł,

Nie zakładaliśmy takiego wzrostu kosztów wydawania "RE". Ze sprzedaży naszego pisma w skali miesiąca mamy 300 - 350 zł.

Zwracamy się z apelem do naszych sympatyków i miłośników, do ewentualnych sponsorów o wsparcie finansowe naszej działalności. Ze względów oszczędnościowych niniejszy numer RE ma podwójną numerację.

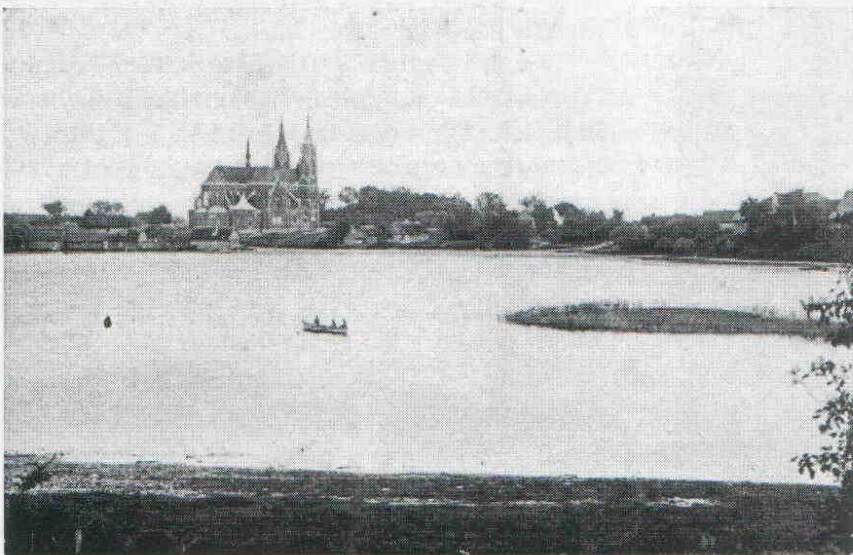
Wszystkim dotychczasowym darczyńcom składamy serdeczne podziękowania.

DZIADEK MI OPOWIEDZIAŁ

Zimą 200/2001 z inicjatywy członków Unii Wolności z gminy Rajgród i przy organizacyjnym wsparciu Towarzystwa Miłośników Rajgrodu odbył się konkurs literacki „Dziadek mi opowiedział”. W numerze luto-wym RE przedstawiliśmy relację z przebiegu konkursu. Przedstawiliśmy już dwie prace konkursowe. W numerze czerwcowym RE zaprezentujemy pracę Henryka Milewskiego z Augustowa zatytułowaną „Dzieci wojny”.

Prezentujemy piątą z kolei, z sześciu przekazanych nam przez p. Donatę Godlewską, zdjęcie Rajgrodu z okresu I wojny światowej. Na zdjęciu widzimy zatoczkę jeziora Rajgrodzkiego z wysepką Grądzik. Do wysepki prowadzi coś w rodzaju grobli. Na pierwszym planie mogiłki na cmentarzu przy starym kościele (w miejscu tym obecnie stoi szkoła). Na przeciwnym brzegu wspaniale rysuje się sylwetka nowego kościoła, a wokół stare zabudowania. Zwracamy się z apelem o przekazanie lub udostępnienie nam starych fotografii. Przygotujemy specjalne wydanie albumowe, w którym zawarte zostaną stare zdjęcia Rajgrodu, wsi wchodzących w skład gminy Rajgród, jak też mieszkańców tej miejscowości.

RAJGRÓD W STAREJ FOTOGRAFII



„RAJGRODZKIE ECHA” - PISMO TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW RAJGRÓDU

Redaguje Zespół: Jan Tarnacki, Maria Fliszewska, Zygmunt Tarnacki, Janusz Sobolewski, Emilia Sobolewska

Stale współpracują: Józef Golubiewski (Piaseczno), Henryk Milewski (Augustów), ks. Stanisław Nowicki (Ostrów Mazowiecka), „Mitoman” (NN)

Foto: Janusz Karwowski i Krzysztof Mroziwski

Adres Redakcji: 19-206 Rajgród, ul. Warszawska 20, tel. (086) 272 17 28

Nr rach. bankowego: 8764 0007-374-27016-11 BS w Rajgrodzie, e mail: tener@iq.pl

PISMO POWSTAJE PRZY WSPARCIU FINANSOWYM NADLEŚNICTWA RAJGRÓD ISSN 14279037